Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 139. — ROK XL.

ŚRODA 24 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

We Włoszech, Niemczech i... Polsce

Dziś już, zdaje się, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pakt czterech mocarstw dojdzie do skutku. Wbrew temu, co donoszą niektóre pisma, nie jest on jeszcze z pewnością podpisany, ale znajduje się — jak się to mówi — na najlepszej drodze... Jeszcze parę konferencyj poufnych, jeszcze kilka przemówień i przedstawiciele czterech mocarstw: Włoch, Niemiec, Anglji i Francji podpiszą pakt, o którym zgóry już teraz można powiedzieć, że, jeżeli będzie miał jakieś następstwa, to napewno nie te, jakich po nim oczekują jego inicjatorzy i twórcy. Pakt czterech mocarstw, nawet gdyby jego pierwotna redakcja uległa radykalnej modyfikacji, gdyby naprawdę nie było w nim mowy o rewizji granic, ale jedynie o zagadnieniach proceduralnych, nie przyczyni się do złagodzenia naprężonej atmosfery w stosunkach międzynarodowych, lecz, przeciwnie, pogłębi istniejącą nieufność i podzieli Europę na dwa obozy: w jednym znajdą się cztery mocarstwa, zawierające pakt, kombinacja niezbyt naturalna, w której o harmonijne współdziałanie będzie niezmiernie trudno; w drugim te wszystkie państwa, przeciwko którym ten pakt jest wymierzony. Tak, a nie inaczej, układać się będą stosunki, chociażby nie wiem jak usilnie zapewniano, że nie ma on nic innego na celu, jak zapewnienie światu pokoju i niedopuszczenie do konfliktów, noszących w sobie zarzewie nowej wojny.

Zanim jeszcze raz podkreślimy stosunek opinji polskiej do tej nowej politycznej imprezy, pragniemy zwrócić uwagę, że dochodzi ona do skutku w dosyć niezwykłych warunkach, bynajmniej nie uspasabiających optymistycznie co do dalszych losów paktu. Optymistycznych, oczywiście, z punktu widzenia Włoch, Anglji i Niemiec. Nie mówiąc już o Francji, gdzie nastrój dla paktu daleki jest od entuzjazmu i gdzie budzi on najpoważniejsze zastrzeżenia, ale i w Anglji istnieje opozycja przeciwko zawieraniu paktu obecnie. W angielskich kołach politycznych słusznie na to zwracają uwagę, że pakt, nie dając nic Anglji, wzmocni ogromnie stanowisko Niemiec. Są tam zdania, że najpierw należy załatwić sprawę konferencji rozbrojeniowej i dopiero po przyjęciu konwencji przez Niemcy przystąpić do podpisania paktu. Pozatem wysuwany jest inny argument, posiadający wyjątkowe znaczenie: czy jest jakikolwiek sens zawierania paktu właśnie teraz po orędziu Roosevelta, który zagadnienie stabilizacji stosunków pokojowych i rozbrojenia postawił na szerokiej platformie współdziałania i współpracy wszystkich bez wyjątku państw. Jak pogodzić ten uniwersalizm prezydenta Stanów Zjednoczonych z ograniczonym do czterech państw paktem rzymskim, o bliżej nie określonych celach i zadaniach?

Nawet w głosach prasy niemieckiej wyczuwa się dalekoidący sceptycyzm, którego, zresztą, nie można brać dosłownie, bo może być zwykłym manewrem taktycznym. — W każdym jednak razie panuje w Niemczech ogromne zainteresowanie paktem i podnoszone tam zastrzeżenia mają cel zupełnie zdecydowany: uczynienia z paktu narzędzia niemieckiej polityki rewizjonistycznej. Pod tym wyłącznie kątem widzenia jest rozważany pakt w Niemczech i jeżeli są wyrażane jakie obawy, to jedynie to mają na myśli, czy aby związane z paktem nadzieje nie zawiodą w ostatniej chwili.

Jedynie we Włoszech nastroje są wybitnie optymistyczne, czemu tak dalece dziwić się nie można. Pakt jest pomysłem Mussoliniego, a więc posiada wszystkie cechy jego genjuszu i musi dać nadzwyczajne rezultaty. Według włoskiego wiceministra spraw zagranicznych, wszystkie, istniejące w Europie czynniki niepokoju znikną z chwilą dojścia do skutku paktu czterech mocarstw, które w najszerszym zakresie ponoszą odpowiedzialność za wojną lub pokój nie tylko w Europie, ale również na całym świecie. Pan Suvich odpiera z oburzeniem „insynuacje" jakoby pakt był zwrócony przeciwko któremukolwiek innemu państwu, nieobjętemu tym paktem. Niesie on światu pokój, który, jak wynika z przemówienia włoskiego wice-ministra, ma w Mussolinim najgorętszego zwolennika...

Trudno, nikt się nie przyzna do swych istotnych celów i wszelka dyskusja na ten temat byłaby bezprzedmiotowa. Dla nas pakt rzymski, nawet ograniczony do spraw wyłącznie proceduralnych, nie jest wzmocnieniem stosunków pokojowych, ale powiększaniem istniejącego chaosu na terenie międzynarodowym, sprzyjającego wszelkim tendencjom odwetowym. Pakt przez samo swe istnienie stanowić będzie stałą groźbę dla podstaw, na których opiera się Liga Narodów, a z drugiej strony — musi spowodować głęboką niechęć do bloku czterech państw, uzurpujących sobie prawa i przywileje superarbitrów, decydujących o losach innych. Tego mandatu nikt im nie daje, a więc nie mogą liczyć ani na posłuch, ani na poszanowanie dla decyzji, podejmowanych w sprawach, dotyczących innych państw i nieprzewidzianych obowiązującemi traktatami.

Takie jest stanowisko Polski, a zapewne i innych państw, w których interesy pośrednio lub bezpośrednio godzi pakt. Państw tych jest tak dużo i reprezentują taką siłę, że można być zupełnie spokojnym o to, że nie przyniesie on nic innego swym twórcom, oprócz rozczarowania. Jeżeli, mimo to, zajmujemy się nim tak obszernie, to czynimy to jedynie dlatego, że jest on — według trafnego określenia „Gazety Polskiej" — formalizowaniem chaosu, który nic dobrego przynieść nie może.

A. D.

Pogrzeb śp. ambasadora Olszowskiego.

Warszawa 23. 5. (PAT). Dzisiaj przed południem odbył się **pogrzeb ambasadora polskiego w Angorze ś. p. Kazimierza Olszowskiego.** Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża celebrował ks. kardynał Kakowski. W prezbiterjum zajęła miejsce rodzina zmarłego, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu i korpus dyplomatyczny. Na cmentarzu powązkowskim pożegnał ś. p. ambasadora Olszowskiego w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych, podsekretarz stanu p. Szembek.

Min. Beck o pakcie czterech.

Warszawa 23. 5. (Telef. wł.). „Nowiny Codzienne" ogłaszają wywiad, którego udzielił p. min. Beck przedstawicielowi agencji „United Press" w sprawie paktu czterech. Pakt ten, mówił p. Beck, chciałby stworzyć nowy system organizacji stosunków międzynarodowych w Europie. **Należy jednak w pełni odpowiedzialności zdawać sobie sprawę z tego, że bardzo łatwo jest burzyć stare, choćby niedoskonałe metody na tym terenie istniejące, bez osiągnięcia nowych i praktycznych sukcesów.** Zamierzony pakt czterech mocarstw stoi, mojem zdaniem, w całej pełni przed tem niebezpieczeństwem.

WIZYTY W M. S. Z.

Warszawa 23. 5. (Telef. wł.). Min. spraw zagr. Beck przyjął kolejno posła jugosłowiańskiego **Lazarowicza**, ambasadora Francji p. Laroche'a, posła szwedzkiego Henningsa, japońskiego charge d'affaires **Hirotę**. P. Hirota przedstawił p. ministrowi spraw zagr. nowego attache wojskowego p. Yanagita.

Wybory rektorów w Wilnie i Lwowie

Na Uniwersytecie **Stefana Batorego** w Wilnie dokonano wyboru rektora na podstawie nowej ustawy akademickiej. Wybrano naprzód rektorem **prof. Sławińskiego, który wyboru nie przyjął.** Wybrano więc prof. Staniewicza i ten wybór przyjął. Prof. Staniewicz złożył przed paru miesiącami mandat senatorski z powodu **wniesienia do ciał parlamentarnych ustawy akademickiej**, która stała się obowiązującą.

Na Uniwersytecie **Jana Kazimierza we Lwowie** wybrano rektorem naprzód prof. prawa **Zbigniewa Pazdrę**, a gdy ten wyboru nie przyjął, tłumacząc się złym stanem zdrowia, wybrano rektorem **prof. Chlamtacza.** Prof. Chlamtacz wybór przyjął.

Kontrola cen węgla w kopalniach.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Spr. Wewn. zwróciło uwagę na to, że **kopalnie węgla nie przestrzegają wydanego rozporządzenia o obniżeniu cen węgla.** Władze administracyjne niższe otrzymały z tego powodu zalecenie **przeprowadzenia kontroli cen węgla w samych kopalniach**, nietylko zaś u sprzedawców hurtowych i detalicznych. Zarządy kopalń będą pociągane do odpowiedzialności karnej za uprawianie lichwy.

Intensywna praca fabryk łódzkich.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.). Na rynku łódzkim istnieje od dłuższego czasu **duże zapotrzebowanie na materjały włókiennicze.** Uruchomione fabryki **pracują przez 6 dni w tygodniu.** Ta intensywna praca potrwa jeszcze kilka tygodni.

URZĘDOWE CYFRY BEZROBOCIA.

Warszawa. (PAT). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP., wynosiła na terenie całego Państwa na dzień 20 b. m., **243.588 osób**, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.278 osób.

MIN. PIERACKI NA URLOPIE.

Warszawa, 23, 5. (Telef. wł.) Min. Pieracki wyjeżdża w pierwszych dniach czerwca na urlop. Zastępować go będzie podsekretarz stanu Dolanowski.

POS. CHYB W GRUPIE MICHAŁKIEWICZA.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.) Poseł Franciszek Chyb, który po Zgromadzeniu Narodowem wystąpił ze Stron. Ludowego, **przystąpił do grupy posła Michałkiewicza.**

POMYŚLNY WYNIK ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z AUSTRJĄ.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.). W rokowaniach o nowy traktat handlowy polsko-austrjacki **nastąpiła przerwa.** Delegacja austrjacka **wyjechała do Wiednia.** W toku rokowań **uzgodniono wszystkie zasadnicze tezy, m. in. całkowicie uzgodniono kwestje weterynaryjne, posiadające duże znaczenie dla naszego eksportu do Austrji trzody chlewnej.** Finalizacja rokowań **odbędzie się już w Wiedniu.**

EKSCESY W STOLOWNI AKADEMICKIEJ.

Warszawa 23. 5. (Telef. wł.). Grupa młodzieży akademickiej, stowarzyszonej w t. zw. „komitecie obrony interesów mieszkańców kolonji akademickiej", dopuściła się ekscesów w stołówce akademickiej, łamiąc krzesła, wznosząc różne okrzyki i t. d. Podczas ekscesów raniono w rękę studenta Lubienieckiego. Dochodzenia prowadzi prokurator Sądu Okr. w Warszawie.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. Telef. wł.). W 5-tym dniu ciągnienia I. klasy 27-ej Państwowej Loterji Klasowej **100.000 zł.** wygrał numer 137.605; **5.000** zł. nr. 89.494; **2.000 zł.** nry: 33.742, 63.205, 128.635, 132.399; **1000 zł.** nry: 39442, 43475, 56931, 123064.

ZNANY LOTNIK FRANCUSKI ZGINĄŁ W KATASTROFIE.

Paryż. (PAT). Znany lotnik francuski **Arrachart**, który przygotowywał się do wzięcia udziału w zawodach o puhar barona Deutsch de la Merthe, **zabił się dziś rano w czasie lotu ćwiczebnego.** Powodem katastrofy było niewyjaśnione dotychczas zatrzymanie się motoru w czasie, gdy aparat znajdował się na wysokości 200 m. ponad ziemią. Arrachart, poczynając od 1923 r., **dokonał wielu lotów z Paryża do kolonij francuskich**, w roku zaś 1925 ustanowił na trasie Paryż—Villa Cisneros **pierwszy rekord długości lotu w linji prostej.**

—§—

Paryż, 23 maja. Wedle doniesień z Buenos Aires, wybuchła w południowem Chile **rewolucja separatystyczna, która jednakże została już stłumiona.**

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III. karny
dnia 20. maja 1933.
Sygn. III. Pr. 96/33.

Sąd Okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie

I.) Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18. maja 1933 L: B. II. 2/141/33 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 133 z daty Kraków 18. maja 1933. z powodu treści:

I. artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Morderstwo w Brzozowie" w ustępie od słów: „Czy organizatorzy" do słów: „z całego powiatu". od słów: „Obydwaj działacze" do słów: jadącymi i t. d.", — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego.
Protokulant: Szymański w. r.

Za zgodność: Podpis nieczytelny, Sekretarz.

O czem piszą inni?..

Nadzieje Polaków w Niemczech

Organ polski wychodzący w Opolu „Katolik" chce wierzyć, że rząd Hitlera lojalnie dotrzyma obietnicy rzuconej przez niego Polakom, iż nie będzie Polaków germanizował.

„Przypuszczać — pisze — należy, że przy odrobinie starań wobec obowiązującego rząd oświadczenia, władze zniosą wszelkie ograniczenia, jakie w ostatnich czasach zastosowano do szkolnictwa polskiego w Westfalji i na innych terenach, oraz do „Sokoła" w Berlinie. Życzliwego też ustosunkowania należy się spodziewać w zakresie szkolnictwa wogóle. Zikną temsamem wszelkie dotychczasowe utrudnienia, jakie stosowano do nauczycieli, zniknie też wrogi stosunek do tych rodzin, których dzieci uczęszczają do szkół polskich. Społeczeństwo tylko nasze musi wykazać, że naprawdę zmiana nastąpiła i wystąpić z odpowiednią inicjatywą do właściwych władz. Ta bowiem inicjatywa umożliwi władzom wykazać praktycznie, jak głęboko faktycznie ta zmiana sięga.

Można też przypuszczać, że chociaż tu i ówdzie będzie w stosunku do naszych potrzeb i poczynań panował stary duch, to jednak autorytet kanclerza Hitlera wobec szerokich mas i władza, jaką dziś posiada w swym ręku, zmuszą tych urzędników, czy odnośne władze, któreby śmiały przeciwstawiać się oświadczeniu, złożonemu w parlamencie, do postępowania zgodnego z tem uroczystem przyrzeczeniem obecnego kanclerza Rzeszy".

Oby się tylko nasi rodacy nie zawiedli w swych nadziejach, bo my się o to lękamy!

Co się ludziom śni!

P. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem zapewnia, że Polska ma teraz świetną pozycję międzynarodową. Twierdzi, że pakt 4-ch jest „sparaliżowany" (akurat tego samego dnia nadeszły wręcz przeciwne wiadomości), i że dążność do „konsolidacji" Europy wychodzi Polsce na korzyść. „Hitler jest izolowany". Zanosi się — twierdzi p. Mackiewicz — na nowe Lokarno.

„Ten polityk, — pisze — który Locarno zainicjował, zdobył dla swego państwa wyjątkowo szczęśliwe stanowisko. Przez lata żałowałem, że to nie Polska, a Francja wystąpiła z inicjatywą Lokarna. Dziś ta okazja nadarza się nam na nowo. Nie powinniśmy jej stracić, powinniśmy doprowadzić do porozumienia francusko-polsko-niemieckiego".

P. Mackiewicz niczego się nie nauczył w ostatnich tygodniach i niczego nie zapomniał... Należałoby go posłać do Berlina i kazać mu zrobić „porozumienie" Polski z Hitlerem! Możeby go to uleczyło.

Nacjonalizm, kapitalizm a katolicyzm.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" piórem p. Rzymowskiego zapewnia, że z katolicyzmem jest już prawie — koniec. Albowiem sprzymierzył się z wszystkiemi „ciemnemi" siłami... Mógł był rozwiązać kwestję społeczną, gdyby był

„wchłonął, roztopił w sobie, jak on to czynić potrafi doskonale, to wszystko, co komunizm zawierał w sobie najlepszego. Czyniąc tak, wyjałowiłby go zupełnie. Ale powinien był uczynić to już dawno. Dziś jest na to już za późno... Nic bowiem niema bardziej sprzecznego z doktryną Chrystusa, niż kapitalizm. Sam papież dzisiaj zaczyna z tego zdawać sobie sprawę. Lecz Kościół tak ściśle związał się z antychrześcijańskiemi siłami świata, t. j. z temi, którym najbardziej przeciwna jest nauka Chrystusa, a więc: z kapitalizmem, z nacjonalizmem, z imperjalizmem, z militaryzmem, że dziś już niepodobna od tych sił okropnych uwolnić się inaczej, jak tylko odtrącając wraz z niemi religję".

Nacjonalizm jest więc dla p. Rzymowskiego czemś gorszem od bolszewizmu. Dobrze wiedzieć o tem!

Nowy rząd a Kościół.

Jeden z katolickich tygodników sympatyzujących z sanacją w ten sposób dowodzi, że katolicy powinni życzliwie odnosić się do nowego premjera p. Jędrzejewicza:

„P. Jędrzejewicz nieraz w rozmowie prywatnej z wielkim szacunkiem wspominał o organizacji Kościoła katolickiego, wskazywał na wzory w prawie kościelnem, czynił analogje między rządami w Kościele a w Państwie. Będzie wiele zależało od niego samego aby ten wypróbowany i stary aparat Kościoła razem z nim mógł szczerze współpracować ku sile i potędze naszego Państwa".

To nie wystarcza jeszcze do poparcia rządu przez katolików. Uznanie dla „organizacji" Kościoła może mieć nawet jego wróg!

Dmowski zapowiada zmierzch żydostwa.

W głównych organach stronnictwa Narodowego pojawiło się dwanaście artykułów Romana Dmowskiego pod ogólnym tytułem „Żydzi w XX-tym wieku". Kto wie, czy nie bardziej odpowiednim byłby tytuł „Zmierzch Izraela", jak zatytułował swą książkę p. H. Rolicki. Przewodnia bowiem myśl artykułów jest ta, że żydom grozi nieuchronna katastrofa. Pisze o tem Dmowski bardzo szeroko, niezupełnie przekonywująco, ale — jak zwykle — jasno i interesująco. Tembardziej zaś zasługują te artykuły na uwagę, że na marginesie sprawy żydowskiej rozwija Dmowski swe poglądy na naród i na nacjonalizm.

Wyjaśniając, dlaczego ruchy nacjonalistyczne odnoszą się wrogo do liberalizmu, masonerji, demokracji, Dmowski pisze:

„**Społeczeństwo jest tem silniejsze, im silniejsze i jednolitsze są jego tworzące się i utrwalające w licznym szeregu pokoleń instynkty społeczne.** Zanikanie tych tradycyjnych instynktów rozkłada siłę społeczeństwa i prowadzi do jego zniszczenia.

To nie znaczy, żeby społeczeństwo miało stać w miejscu, w niczem nie zmieniać swych pojęć i uczuć, które się na jego instynktach społecznych opierają, żeby nie miało tych instynktów stopniowo przekształcać. Znaczy tylko, że **jeżeli się je burzy, niszczy, a tem samem wyzwala spętany przez nie egoizm ludzki, społeczeństwo zamienia się w kupę piasku, nie związaną żadnym cementem, niezdolną do wydania żadnej budowy, będącej na łasce byle wiatru**".

Nacjonalizm w ten sposób pojęty byłby ruchem raczej pokojowym, dalekim od imperjalizmu. Bo **jeśli społeczeństwo ma być jednolite, to nie warto podbijać innych narodów i asymilować ich.** Cóż, kiedy teoretycy brutalnego, zaborczego nacjonalizmu znaleźli wyjście: zagarnąć obcą ziemię, a „tubylców" wysiedlić gdzieś daleko. W ten sposób powiększy się ojczyznę, a uniknie się mieszania się z ludami „niższemi". Tak podobno wyobrażają sobie rozwiązanie „sprawy polskiej" przywódcy hitlerowscy i dlatego nie sprzeniewierzali się swym poglądom oklaskując Hitlera, gdy mówił w Reichstagu, że Niemcy nie chcą wynaradawiać ani Polaków ani Francuzów.

Ale wróćmy do Dmowskiego. Nie mówi on, czy uważa za pożądaną asymilację mniejszości słowiańskich na ziemiach wschodnich. Tylko co do żydów wypowiada się jasno:

„**Zbyt się różnią od Europejczyków, żeby się mogli na nich przerobić, zresztą przerabiać się nie chcą.**

Ta ogromna różnica między żydem a Europejczykiem sprawia, że **udział żydów w życiu społeczeństw europejskich musi wywierać wpływ wyjątkowo rozkładowy na europejskie instynkty społeczne, choćby żydzi w tym kierunku żadnych nie żywili zamiarów.**

Nacjonaliści tedy powiadają: choćby żydzi moralnie byli aniołami, a umysłowo genjuszami, choćby byli ludźmi o wiele wyższego od nas gatunku, sam fakt ich istnienia wśród nas i ich bliskiego udziału w naszem życiu, jest dla społeczeństwa naszego **zabójczy i trzeba się ich pozbyć**".

Jest to, jak widzimy, stanowisko nieubłagane, ale jeśli się za najwyższą wartość uważa naród, to jest w tem konsekwencja. Dotąd jednak w Polsce mówiło się, że trzeba bronić kultury chrześcijańskiej przed ujemnymi wpływami żydowskiemi. Stąd obowiązek oddzielania się od żydów i podnoszenia własnego narodu na wyższy poziom religijno-moralny. Takie stanowisko było i jest słuszne, ale oczywiście nie trafia ono do przekonania tym, którzy nie chcą zrozumieć, że Polska musi być nietylko „państwem", lecz także **państwem chrześcijańskiem**.

Zdaniem Dmowskiego żydzi „trwale zachowują swą odrębność nawet wtedy, gdy się **formalnie asymilują**". Niejasne jest to słówko „formalnie". Czy Dmowski wyklucza na wzór hitlerowców możliwość asymilacji żyda, czy też uznaje, że żyd może się stać dobrym Polakiem i katolikiem?

Powody katastrofy żydostwa są zdaniem Dmowskiego następujące: **postęp oświaty**, który sprawia, że masy żydowskie odwracają się od swej religji oraz **kryzys gospodarczy**, niszczący handel światowy.

Co do tego ostatniego, to zdaje się, że Dmowski przedwcześnie obwieszcza żydom katastrofę. Nie można tak oceniać położenia:

„Niedawno jeszcze żydzi ratowali finansowo rządy, — dziś rządy ratują żydów".

Jest ogólne przekonanie, że w ostatnich dziesiątkach lat potęga finansowa żydostwa wzrosła. Rozumowanie Dmowskiego jest następujące:

„Główna dziedzina udziału żydów w życiu gospodarczem naszego świata, handel, kurczy się z niesłychaną szybkością. Wprawdzie upadek handlu i idąca z tym upadkiem w parze jego demoralizacja sprawia, iż nieżydom coraz trudniej jest handlować, skutkiem czego żydzi coraz większą mają przewagę i coraz liczniejsze przedsiębiorstwa handlowe we wszystkich prawie krajach przechodzą w ich ręce; upadek wszakże ogólny handlu sprawia, że te ich zdobycze są tylko czasowemi. **Wysycha źródło, z którego głównie wyrastały fortuny żydowskie i ilość pieniędzy w posiadaniu żydowskiem musi szybko zmaleć**".

Otóż trzeba stwierdzić, że w Polsce nietylko przedsiębiorstwa handlowe, ale także przemysłowe a nawet majątki rolne przechodziły i przechodzą w ręce żydowskie. W Poznaniu i pod Poznaniem tego się zapewne nie odczuwa, ale porównajmy np. w Krakowie ilość kamienic żydowskich przed wojną a obecnie!

Że zanik obrotów handlowych osłabia siłę żydów, to rzecz niewątpliwa. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że **podczas wielkich wstrząsów gospodarczych mniej tracą żywioły obrotne, ruchliwe, przyzwyczajone do zmieniania warunków życia, związane silnemi nićmi z żywiołami zagranicznemi.** Weźmy np. dewaluację marki w latach 1919—1923 i związaną z tem spekulację giełdową. Rzecz jasna, że stroną zyskującą był tu raczej żyd niż chłop, który początkowo zupełnie tajemnic waluty nie rozumiał.

Teraz, w okresie bankructw, licytacyj, sekwestrów, egzekucyj, najprawdopodobniej znowu żydzi wyjdą obronną ręką, choć prawda jest, że im też jest ciężko.

Zupełny zanik handlu międzynarodowego to rzecz wykluczona. Gdyby nawet narody zdecydowały się budować swe gospodarstwa na podstawie samowystarczalności, co pociągnęłoby wszędzie znaczne obniżenie stopy życia, to i wtedy wymiana towarów istnieć będzie. Handel wewnętrzny tembardziej nie zaniknie. Żaden kryzys nie wyręczy nas, nie zrobi tego co musi zrobić społeczeństwo przez kierowanie odpowiedniej części młodzieży do handlu i wytrwałe popieranie wszelkich placówek chrześcijańskiego handlu i przemysłu.

Pisząc o syjoniźmie Dmowski zauważa, że żydzi wyspecjalizowani w pośrednictwie nie nadają się do pracy wytwórczej, np. do rolnictwa. To prawda, ale pod naporem konieczności każdy naród raczej zmieni swą strukturę społeczną, swe zamiłowania niż zginie.

W końcowym artykule pisze Dmowski:

„**Ileż jest w historji świata ludów, państw, cywilizacyj, które zginęły bez śladu. Dziś, zdaje się, przyszła kolej na żydów**".

To się nie zgadza z naszemi wierzeniami chrześcijańskiemi. Ale nawet biorąc pod uwagę tylko historję Europy, niepodobna uwierzyć, że naród, który przetrwał tysiące lat i przeżył dużo katastrof, akurat teraz w wieku XX-tym miałby zniknąć bez śladu.

S. S.

Ameryka przynagla do rozbrojenia.

Przemówienie Normana Davisa w Genewie (które podaliśmy już w krótkiem streszczeniu), wywołało duże wrażenie wśród delegatów na konferencję rozbrojeniową. Ameryka zrobiła bowiem nowy krok w kierunku przynaglenia Europy do rozbrojenia się. Jeszcze się nie zdecydowała na udział w wojnie przeciwko napastnikowi, ale już skłonna jest porzucić swą neutralność. Norman Davis oświadczył mianowicie, że:

1) rząd amerykański weźmie udział w naradach nad ustaleniem winy napastnika i powstrzyma się od wszystkiego, coby mogło zagrażać wystąpieniu innych państw w sprawie przywrócenia pokoju;

2) rząd amerykański zgadza się na kontrolę zbrojeń przez stałą komisję rozbrojeniową.

Propozycje N. Davisa zostały dość życzliwie przyjęte we Francji, a wprost entuzjastycznie w Anglji. Wedle „**Times**", Roosevelt gotów zmienić całą tradycyjną politykę amerykańską neutralności i wolności mórz. Dawniej W. Brytanja nie mogła się zgodzić na wystąpienie przeciwko napastnikowi z sankcjami na morzu przy użyciu floty brytyjskiej wobec tego, że akcja taka mogła narazić flotę brytyjską na konflikt z flotą amerykańską. Obecnie, po deklaracji amerykańskiej możliwości podobnego konfliktu zostały zupełnie usunięte. Ponadto decyzja co do zastosowania sankcyj zapadnie jedynie na mocy narady przy udziale Ameryki. „Times" uważa, że zmiana stanowiska Ameryki jest bardzo ważna. Jeżeli wszystkie kraje w takim samym stopniu przyczynią się do rozbrojenia, to porozumienie zostanie osiągnięte i powróci również zaufanie, jakiego wymaga handel międzynarodowy.

Prawie że bolszewizm.

Zwracaliśmy już nieraz uwagę na bałagan myślowy w obozie sanacji. Bałagan ten wyraża się w prawdziwą anarchję. Każdy w tym obozie myśli, co chce, i na własną rękę szuka rozwiązań. Ostatnio na pierwszy plan wybija się znany nam już **„Legjon Młodych"**, którego **odpowiednikiem na terenie gimnazjów jest „Straż Przednia"**. Organ „Legjonu Młodych", tygodnik „Państwo Pracy" przynosi parę uchwał przyjętych przez kongres tej organizacji w Poznaniu. Warto przytoczyć niektóre z nich:

„Własność prywatna musi być ograniczona ustawowem maksimum posiadania indywidualnego. Ze względu na wymogi politycznej racji stanu i sprawiedliwości społecznej funkcją Państwa jest wywłaszczenie wielkiej i średniej własności".

Ustrój nowy oprzeć chce „Legjon Młodych" o t. zw. „trójdzielnej" gospodarce, która jest kombinacją gospodarki indywidualnej, „społecznej" i państwowej. Jakby to w praktyce wyglądało, uczy następująca rezolucja:

„Gospodarka trójdzielcza ogranicza inicjatywę prywatną **gospodarczą** i funkcje własności prywatnej do wysokości ustawowego maksimum posiadania indywidualnego. Drugim członem gospodarki trójdzielnej jest **gospodarka uspołeczniona**. Wywłaszczone środki wytwórczości średniej stają się fundacją, oddaną do dyspozycji związkom pracy. Państwo rozciąga kontrolę nad tą gospodarką, podporządkowując ją ogólnemu planowi gospodarczemu. Najwyższym członem gospodarki trójdzielnej jest **gospodarka państwowa**, obejmująca węzłowe ośrodki dyspozycyj gospodarczych czyli wytwórczość wielką i rządzona przez resort gospodarczy Państwa".

Prawie — że bolszewizm!... Cóż na to panowie konserwatyści i „Lewjatan"?

Pruski murzyn.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Takim pruskim murzynem został w „trzeciej Rzeszy" główny przed 5 marca pomocnik Hitlera, ten, który pomógł mu wpływem swoim i „srebrnemi kulami" do zdobycia władzy.

Sojusznik Hitlera, ceniony przezeń, dopóki był mu potrzebny, Hugenberg traktowany jest teraz przez rząd Nazich, jak zbędny grat, który zawadza tylko i przeszkadza przy robocie.

Wielki kapitał, ciężki przemysł, który reprezentuje Hugenberg, zależny jest dzisiaj — bardziej niż kiedykolwiek w Niemczech — od rządu, który skupił w swem ręku taką władzę, o jakiej się nie śniło ani Bismarckowi, ani Wilhelmowi II.

Zamówienia, subsydja, zarządzenia natury gospodarczej — wszystko to jest przywilejem rządu Hitlera, który mając tę broń w ręku, może się obejść bez starego Hugenberga, jako ambasadora sfer przemysłowych.

Potężny ongi magnat i król prasowo-filmowy, znajduje się Hugenberg w sytuacji urzędnika, któremu z dnia na dzień grozi wyrzucenie na bruk. Piastuje on tekę ministra spraw gospodarczych, ale jak długo potrwa jeszcze jego urzędowanie — nie wie nikt.

Doszło już do tego, że w obronie Hugenberga wystąpił na wiecu w Rudolfsztacie wiceprezydent Reichstagu, Graef „z hasłem" „**Precz z łapami od Hugenberga**"! Rewelacyjna mowa Graefa była od początku do końca jednym aktem oskarżenia przeciwko rządowi Hitlera.

Hitlerowcy, mówił Graef, zapomnieli zupełnie, że właśnie niemiecko-narodowi byli od r. 1918 jedyną partją, która wówczas już zaczęła zwalczać w Niemczech Marksizm. Zasługi Hugenberga w tym kierunku są niezaprzeczone i nikt, jak twierdzi Graef, nie może przywłaszczać sobie jego zasług.

Ponieważ przy osławionej „Gleichschaltung" ucierpieli również hugenbergowcy, których wyrzucano z posad narówni z socjalistami, aby zrobić jaknajwięcej miejsc wolnych dla hitlerowskich kandydatów, przeto Graef zaatakował ostro ten system, twierdząc, iż nie wahano się stosować teroru wobec urzędników nie tylko prywatnych, ale i państwowych dla celów osobistych. Wreszcie, zwracając uwagę zebranych na uchwały wiecu chłopskiego w Meiningen, na którym domagano się ustąpienia Hugenberga i powołania na jego miejsce kandydata związku chłopskiego, Graef wykrzyknął: „Precz z łapami od Hugenberga"!

Zdaje się jednak, że próżne są te żale i wymówki gorzkie pod adresem wczorajszych sojuszników. Hitlerowcy i ich rząd czują się na tyle silnymi, iż nie liczą się z obozem, którego jedyną dzisiaj siłą są pieniądze. **Hugenberg zrobił swoje, Hugenberg może odejść** — takie jest motto polityki Hitlera wobec b. sojusznika.

E. R.

Na ziemiach Rzeczpllitej

Dekanalny Kongres Eucharystyczny w Drohobyczu.

W dniach od 18 do 21-go b. m. odbył się w Drohobyczu Kongres Eucharystyczny dekanalny, zorganizowany przez Akcję Katolicką. Na czele Komitetu dekanalnego stał ks. dr. prałat Kazimierz Kotula, a na czele Komitetu miejscowego p. R. Jarosz, burmistrz Drohobycza. Nauki eucharystyczne głosił w czasie tych dni O. Czesław Szuber, Prowincjał O. O. Kapucynów z Krakowa.

W Kongresie wzięła udział ludność z całego zagłębia naftowego drohobyckiego, w liczbie około 40.000 i około 50 księży. Sumę pontyfikalną w czasie Kongresu odprawił i prowadził procesję eucharystyczną Ks. Biskup Dr. Barda z Przemyśla. W sobotę dnia 20 bm. wieczorem, urządzono w sali „Sokoła" Akademję Eucharystyczną, a z soboty na niedzielę odbyła się całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu. W nocy o godzinie 12-ej odprawił Mszę św. Ks. Dr. Kotula.

Ojciec św. przesłał uczestnikom Kongresu Duchownym i świeckim Swoje Apostolskie Błogosławieństwo.

Obchód encyklik papieskich w Suchej

Z Suchej piszą nam: — W Suchej w ub. niedzielę, urządzono uroczysty obchód dla uczczenia Leona XIII. i Piusa XI. za ich wielkoduszne encykliki społeczne: „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno". Urządzono go wspaniale. Z wieży kościelnej i z bramy cmentarnej powiewały chorągwie o barwie papieskiej. Uroczystą sumę, w której wzięły udział organizacje społeczno-oświatowe w Suchej ze sztandarami, celebrował w wypełnionej szczelnie świątyni miejscowy proboszcz Ks. Kan. J. Sławiński w asystencji Ks. Katechety Stan. Wilka i Ks. Wikarjusza Piotra Dańkowskiego. Celebrans wygłosił podniosłe kazanie na temat słów Chrystusa: „Żal mi tego ludu", obrazując na tle historji Kościoła prace papiestwa na rzecz pracy. Po sumie rozwinął się długi pochód do Sokola, poprzedzany orkiestrą kolejową. Sala Sokola wypełniła się po brzegi. Portret Ojca św. Piusa XI., tonący na podjum wśród zieleni i kwiecia, ozdobili stojący po obu stronach chorążowie organizacyj swymi barwnymi sztandarami. Akademję rozpoczęła zawsze do pracy obywatelskiej ochotna orkiestra kolejowa. Wygłoszono kilka deklamacyj, wśród których i piękny wiersz Leona XIII. w tłumaczeniu Jana Czubka. Przemówienie o encyklikach papieskich i ich dla rzesz robotniczych znaczeniu wygłosił z mocą przekonania i siłą uczucia Dr. Karol Spannbauer, wytrwały na niwie społecznej w Suchej pracownik. Odśpiewaniem hymnu papieskiego i narodowego zakończono tę podniosłą manifestację.

J.

Przed ingresem ks. Biskupa Ordynarjusza w Tarnowie.

Ingres Ks. Biskupa Lisowskiego w dniu 25 b. m. zapowiada się bardzo uroczyście. Spodziewany jest przyjazd Księży Arcybiskupów Sapiehy, Twardowskiego i Teodorowicza, oraz Księży Biskupów sąsiednich diecezyj. Rząd ma reprezentować minister spraw wewnętrznych p. Pieracki. O godz. 9.45 w dniu 25 b. m. ruszy procesja z pałacu biskupiego, prowadząc nowego Arcypasterza do katedry. W katedrze zostaną odczytane bulle papieskie, skierowane do Ks. Biskupa-Ordynarjusza i do Kapituły Katedralnej, poczem nastąpi intronizacja i homagium zebranego duchowieństwa dla nowego Arcypasterza, według przepisanego rytuału.

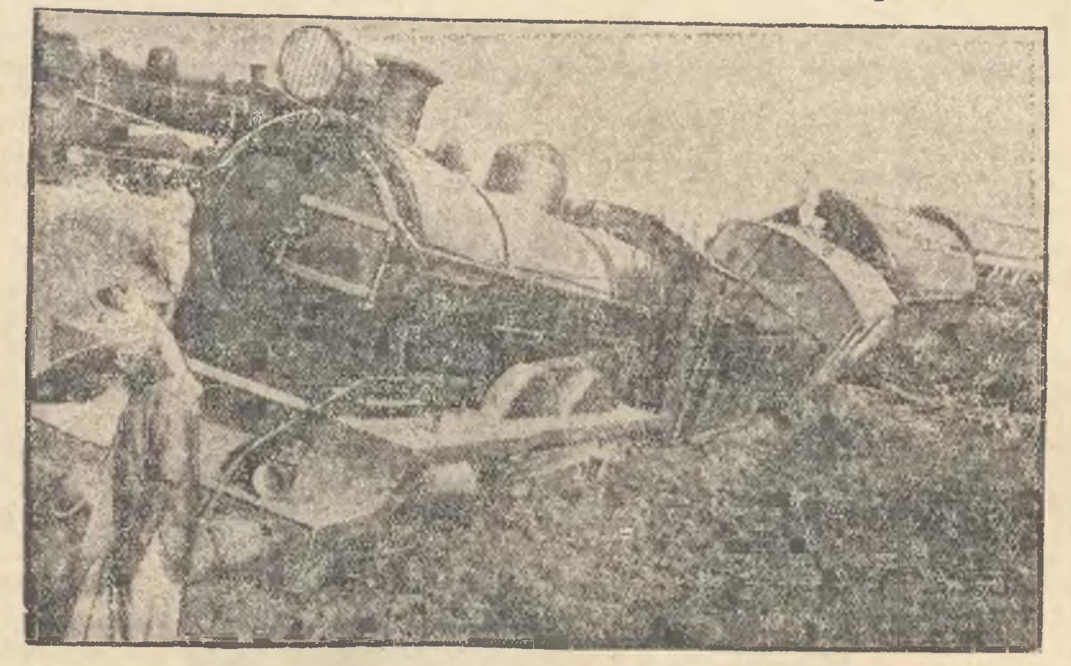
„Dzień Ofiary" Związku Młodzieży Polskiej.

Niedawno zorganizował Związek Młodzieży Polskiej we Lwowie „Dzień Ofiary". Celem tego „Dnia" było uświadomienie młodzieży skupionej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej o konieczności spieszenia z pomocą Związkowi S. M. P. w jego pracach, zmierzających do pełniejszego rozwoju wszystkich S. M. P. przez Związek objętych. Program „Dnia Ofiary" obejmował: wspólną Mszę św., oraz szereg imprez i odczytów. Wynik finansowy „Dnia Ofiary" wyraził się, jak dotąd (ofiary jeszcze napływają) sumą 1.250 zł. Jest to suma wcale pokaźna, jeżeli uwzględnimy, że S. M. P. skupiają wiele młodzieży wiejskiej i że dziś na wsi o grosz bardzo trudno. (KAP.).

—o—

POGRZEB ZAMORDOWANEGO W BRZOZOWIE ś. p. Jana Chudzika odbył się prawie bez udziału rodziny. Do rodziców tragicznie zmarłego żałobna wiadomość nadeszła zapóźno, gdyż mieszkają oni w zapadłej wiosce w pow. niskim, niektórzy zaś z krewnych, przebywających z żoną ś. p. Chudzika, musieli pozostać w domu, by nie wzbudzić podejrzenia u chorej, przed którą zatajono morderstwo. Zdarzyło się bowiem, że p. Chudzikowa powiła syna w godzinę przed pogrzebem męża, nie nie wiedząc jeszcze o nieszczęściu. Wiadomość zaś o śmierci męża mogłaby wywołać u chorej nieobliczalne skutki.

Straszna katastrofa kolejowa w Indjach



Na linji kolejowej między Durma i Burhee w Indjach wykoleił się pociąg z szyn, przyczem lokomotywa zaryła się prawie do połowy w ziemi. W katastrofie pięć osób zostało zabitych a 13 ciężko rannych.

Samobójstwo syna Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

W hotelu Saskim w Warszawie odebrał sobie życie jedyny syn znanego pisarza Kazimierza Przerwy-Tetmajera 32-letni Kazimierz Stanisław Tetmajer.

W ostatnich latach, Kazimierz Stanisław Tetmajer skutkiem nadużywania alkoholu został wytrącony z normalnego życia. Ojciec zawezwany do syna, zastał go w stanie już prawie nieprzytomnym. Na nocnej szafce stała butelka z resztą denaturatu i proszek medinalu, którym syn pisarza stale się narkotyzował. Usiłował w ten sposób zabić w sobie pociąg do alkoholu. Nie znajdując wyjścia z tragicznej sytuacji, zażył większą ilość wymienionego narkotyku i denaturatu, czem przeciął pasmo swego młodego, ale jakże nieszczęśliwego życia.

Towarzysz Biłasa i Danyłyszyna przed sądem.

Przed sądem przysięgłych w Samborze rozpoczęła się rozprawa przeciwko M. Łabówce, oskarżonemu o to, że w dniu 21 lipca 1931 roku w Borysławiu wraz z Biłasem i Danyłyszynem — straconymi w roku ubiegłym za dokonanie napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim — dokonał napadu rabunkowego na spółdzielnię kredytową drobnych kupców żydowskich pod firmą Bank Ludowy w Tustanowicach. Zrabowano wówczas gotówkę 654 zł., oraz weksle na sumę 23.000 zł. Pozatem puszkę blaszaną z drobną monetą i kilka książek wkładkowych. Oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, że inicjatorem napadu był Biłas. Do banku wszedł pierwszy Biłas, który rewolwerem sterroryzował siedzącego w pierwszym pokoju gońca bankowego. W tym samym momencie do drugiego pokoju wpadł Danyłyszyn i oskarżony Łabówka. Po rabunku Danyłyszyn i Łabówka przywiązawszy funkcjonarjuszy banku do krzeseł sznurami, zbiegli.

—o—

KOŚCIÓŁ SZKOLNY W RZESZOWIE. W dniach 24-go i 25-go b. m. odbędzie się w Rzeszowie uroczyste poświęcenie trzech krzyży dla budującego się kościoła szkolnego. Poświęcenia dokona ks. infułat dr. Stefan Momidłowski z Przemyśla. Uroczystość ta będzie równocześnie hołdem młodzieży dla Chrystusa Pana z okazji 1900 rocznicy Jego Męki, poniesionej dla odkupienia rodzaju ludzkiego.

LEKARZE WARSZAWSCY PRZED SĄDEM. W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem warszawskim rozprawa przeciw lekarzom dr. Rostkowskiemu i dr. D. Hellinowi, oskarżonym o dokonanie operacji ślepej kiszki u nieodpowiednich warunkach, co spowodowało śmierć operowanej, ś. p. inż. Ufnowskiej. Ponieważ opinje lekarzy były różne, postanowiono odroczyć rozprawę do soboty, celem dokładnej ekspertyzy.

—oOo—

Reforma szkoły średniej.

W myśl nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, wydano rozporządzenie p. Ministra W. R. i O. P., wedle którego państwowe gimnazja 8-klasowe i progimnazja ulegają stopniowemu przekształceniu na 4-letnie gimnazja. W tym celu:

a) Wstrzymuje się przyjmowanie kandydatów w roku szkolnym 1933/34 do klasy II., zaś w następnych latach kolejno do klas wyższych według dawnego ustroju.

b) Z początkiem roku szkolnego 1933/34 przekształca się dotychczasową klasę III. na klasę I. gimnazjum 4-letniego. W następnych latach szkolnych tworzone będą kolejno klasy II., III. i IV. według nowego ustroju.

c) Zorganizowanie liceów nastąpi oddzielnem rozporządzeniem. Uczniowie wstępujący w roku szkolnym 1933/34 do I. klasy gimnazjum 4-letniego, po ukończeniu IV. klasy tego gimnazjum, będą mieli możność wstąpienia do klasy I. liceum ogólno-kształcącego.

d) W istniejących w dniu 6 maja b. r. seminarjach nauczycielskich i publicznych szkołach wydziałowych wstrzymuje się przyjmowanie kandydatów, a to: w roku szkolnym 1933/34 do kursów (klas) II., zaś w następnych latach szkolnych kolejno do kursów (klas) wyższych.

Z całego świata.

Musimy mieć szkoły wyznaniowe — mówi gubernator amerykański.

Gubernator stanu Oklahoma podkreślił niedawno w publicznem przemówieniu znaczenie nauki religji w szkołach. Mówca, którego audytorjum składało się z około 600 wybitnych przedstawicieli wszelkich sfer społecznych i wszelkich zawodów, z najwyższem uznaniem wspomniał o zasługach biskupa katolickiego z Oklahoma, ks. Francis C. Kelleya, popierającego niestrudzenie sprawę rozwoju szkolnictwa katolickiego. „Musimy mieć szkoły wyznaniowe — mówił gubernator, — Wiara jest fundamentem wielkości narodowej. Jest ona źródłem miłości Ojczyzny, uczciwości i moralności. Historja dowodzi, że naród nie może istnieć bez wiary, a my stale dostrzegamy, że najgłębszą przyczyną upadku wielkiego narodu jest bezbożność. Nie potrzebowalibyśmy zupełnie obawiać się obecnego kryzysu światowego, gdybyśmy byli wierzącymi. Jeżeli będziemy mieli tylko szkoły państwowe, to lud nasz bezapelacyjnie wydany zostanie na łup ateizmu". (KAP.).

—oOo—

POLKA STYPENDYSTKĄ MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU WYCHOWAWCZEGO. Międzynarodowy Instytut Wychowawczy w N. Jorku donosi o udzieleniu 24 stypendjów studentom uniwersytetów amerykańskich na studja we Francji od 3-ch do 4-ch lat. Wśród 24-ch stypendystów znajduje się jedna Polka, Felicja Teresa Kozakówna, córka znanego polsko-amerykańskiego dziennikarza p. Tomasza Kozaka. P. Kozakówna ukończyła studja na uniwersytecie w Toledo w stanie Ohio.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty na czerwiec i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Szczegółowe wyniki zawodów lotniczych w Wiedniu

Według oficjalnych wyników zawodów lotniczych w Wiedniu, za lot gwiaździsty pierwsza nagroda przypadła kpt. Bajanowi, druga kpt. Dudzińskiemu a trzecia Włochowi Mattioliemu. W locie alpejskim pierwsze miejsce zajął por. Josipowicz z Austrji (13.670 punktów), drugie Włoch Lombardi (11.765 punktów) a trzecie kpt. Dudziński (4.850). W ogólnej punktacji Josipowicz zdobył 22.116 punktów, Lombardi 17.352, Dudziński 12.709.

„N. F. Presse" krytykuje organizację lotu alpejskiego, podkreślając, że 14 dzielnych lotników z doskonałemi aparatami, musiało wycofać się z zawodów. Przyczyną tego — zdaniem dziennika — są lądowiska górskie, które były w stanie bardzo zaniedbanym. Nie usunięto z nich odłamków skalnych, nie wycięto krzewów i drzew, nie skoszono trawy i zielska. Nic też dziwnego, że kosztowne aparaty rozbijały się na nich, wywołując rozgoryczenie lotników.

Obchód stulecia konferencji św. Wincentego a Paulo.

Obchody w związku ze stuleciem Konferencji św. Wincentego a Paulo rozpoczęły się w Paryżu w piątek dnia 19 maja, odczytaniem w kościele Sulpicjusza pisma papieskiego o mianowaniu legatem na te uroczystości kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża. Tegoż dnia w sali recepcyjnej św. Stanisława odbyło się pierwsze zebranie zjazdowe. W sobotę w bazylice N. Serca Jezusowego na Montmartre odbyła się wspólna Komunja św. członków Konferencji, zakończona pięknem przemówieniem ks. Besson, biskupa Genewy i Fryburga. Po południu uczestnicy uroczystości złożyli hołd pamięci twórcy Konferencyj, Fryderyka Ozanama, przy jego grobowcu w kościele Karmelickim przy rue de Vaugirard, a następnie w ogrodach Instytutu Katolickiego wysłuchali przemówienia rektora Instytutu, Arcybiskupa Baudrillart. Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie plenarne. W niedzielę ks. kardynał Verdier odprawił pontyfikalną Mszę św. w kościele Notre Dame. Kazanie w dniu tym wygłosił po południu w bazylice metropolitalnej słynny kaznodzieja O. Gillet, generał OO. Dominikanów. Ta część uroczystości transmitowana była przez radjo paryskie.

W poniedziałek, ostatni dzień uroczystości, po wspólnej Komunji św. w kościele St. Etienne du Mont, nastąpił akt oficjalnego przemianowania przez władze miejskie Paryża placyku przy kościele Notre Dame des Champs na „plac Ozanam". (KAP.).

—o—

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY W CHICAGO. Chociaż wystawa chicagowska otwarta będzie dopiero 27-go b. m., poszczególne gmachy wystawowe i tereny są już zupełnie wykończone. Szczególną wspaniałością odznaczają się gmachy Podróży i Transportów, gmach Przemysłu Elektrotechnicznego. Złota Świątynia Chińska z Dżeholu, gmach Religji i Nauk Społecznych, pawilon szwedzki i czechosłowacki.

WYPADEK SIOSTRY PREZ. COOLIDGE'A. Na skutek zderzenia się samochodów w miejscowości Vicenza we Włoszech, uległ wypadkowi znany kompozytor włoski Malipiero, jego żona, oraz siostra zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Miss Coolidge. Pani Malipiero i Miss Coolidge ciężko ranne, zostały przewiezione do szpitala.

Antycypacje lub nieścisłości historyczne.

Pomieściliśmy w tych dniach recenzję ostatniego dramatu Waśkowskiego pióra młodego krytyka literackiego, dr. E. Koreckiego. Nie możemy jednak zostawić bez zastrzeżeń jednego ustępu tej recenzji, który się nam wydaje fałszywym.

Red. „Gł. N.“.

Dr. E. Korecki w ten sposób interpretuje myśl przewodnią „Wikindy“ Waśkowskiego: — w walce „lucyferyzmu“ z ideą Chrystusową, jaka się toczyła w w. 14 w okresie walk Krzyżaków z sąsiadami, ideę Chrystusową miłości i ofiary reprezentuje pogańska, lecz żyjąca „Prawdą Wieczną“ Litwa, a nie Polska, nawet nie Rzym papieski... I dodaje jeszcze, że to stanowisko autora nie powinno nas katolików, o ile nie jesteśmy „doktrynerami“, gorszyć.

Przestańmy „doktryneryzować“, a zostańmy przy — historji.

Litwa drugiej połowy 14 w. jest na wysokim stopniu aktywności politycznej. Ujarzmia Ruś, sięga po Nowogród Wielki i Psków. Czy jednak może być uważana za przejaw „Chrystusowej“ idei „miłości i ofiary“? W przeciwstawieniu do Krzyżaków, mających być wykładnikiem „lucyferyzmu“? Wątpię!

Przypisywanie Zakonowi Krzyżackiemu już w w. 14 cech zupełnego rozkładu uważam za antycypację historyczną; moralny i duchowy upadek Zakonu dokonał się dopiero w w. 15. A już wprost nie mogę zrozumieć, dlaczego Litwa z II połowy w. 14 ma być reprezentantką Chrystusowości naturalnej! Obyczaje na dworze książęcym panowały tam bardzo grube, a polityka litewska dopuszczała wszystkie metody (doradca Jagiełły Wojdyłło, skrytobójcze zamordowanie Kiejstuta, pakt Jagiełły z Krzyżakami przeciw swemu stryjowi).

Wreszcie — Rzym! Wiek 14. był wiekiem straszliwie dla Kościoła bolesnym. Nawiedziły go dwie, jedna po drugiej, klęski: 70-letnia niewola awinjońska Papieży i potem schizma. To niewątpliwie paraliżowało aktywność Papiestwa. Ale jej nie zniszczyło. Stolica Apostolska jest ciągle Głową chrześcijaństwa. Ku niej kierują się kierownicy państw, gdy podejmują wielkie jakieś plany polityczne, — do niej zwracają się w sporach skłóceni sąsiedzi. Polska utrzymuje z nią żywy kontakt. Dość przypomnieć Łokietka, a potem czasy andegaweńskie. Mogli się papiescy legaci mylić w swych zarządzeniach i wyrokach; nawet z wszelką pewnością mylili się nieraz, rozstrzygając nasze spory z Krzyżakami. Od tego jednak jeszcze daleko do twierdzenia, że Litwa pogańska, a nie Rzym reprezentował wówczas wzniosłe idee chrześcijaństwa.

J. P.

Kino.

Z kin krakowskich.

NOWY FILM CLARY BOW W KINIE „APOLLO“.

Clara Bow znów na ekranie. Wielka artystka wróciła do ulubionego zajęcia po długim okresie bezczynności. Wróciła, bo jej powrotu domagała się publiczność, tęskniąca za żywiołowym jej temperamentem, humorem i wysoką klasą gry aktorskiej. Popularna „rudowłosa“ jak ją zwykle nazywano, należała od lat do ekstraklasy aktorskiej. W obecnej chwili — jak stwierdzają fachowcy — Klara Bow znajduje się u szczytu rozwoju swego talentu. Podstawą do wypowiedzenia tej opinji stał się pierwszy po przerwie film Klary p. t. „Dzika dziewczyna“ („Call her sawage“), nakręcony przez reż. Francis Dillona dla wytwórni „Fox“. Scenarjusz obrazu, w którym Bow gra rolę dzikuski, został specjalnie dla niej napisany. Rewelacyjny ten film zobaczymy w dniu dzisiejszym w Krakowie na ekranie kina „Apollo“.

WANDA. „Dole i niedole Flipa i Flapa“. Program arcywesoły i lekkostrawny, tak, że jest wybornym środkiem na zmartwienia wszelkiego autoramentu. Amerykańska para komików: Laurel i Hardy stoi o całe niebo wyżej od pierwowzoru europejskiego: Pata i Patachona. Przedewszystkiem Flip i Flap są kulturalniejsi, a przygody ich i „kawały“, które wypływają z komicznych sytuacyj, w jakie popadają nasi bohaterowie, nie noszą piętna naśladownictwa. Wesoły ten program zawiera też drugi, wesoły film p. t. „Miodowy miesiąc“, którego bohaterami są: jedyna „komiczka“ ekranu amerykańskiego, Zasu Pitts i długoletni Slim Summerville. Treścią komedji są perypetje pary małżeńskiej, złożonej z lokaja i pokojówki, którzy otrzymali miljonowy spadek po swym panu. Kto zatem chce się pośmiać dosyta i dowoli, niech spieszy do kina „Wanda“.

Międzynarodowa konferencja lotnicza



w Rzymie. Generał Balbo, minister włoskiego lotnictwa odczytuje mowę inauguracyjną.

Sport.

Ruch i Ł. K. S. prowadzą w mistrzostwie Ligi.

Mecze niedzielne wprowadziły największe zmiany w grupie wschodniej. Wskutek klęski Pogoni z ŁKS. ten ostatni wysunął się na czoło spychając Lwowian na trzecie miejsce. Czarni dzięki zwycięstwu na 22 p. p. poprawili swą lokatę o jedno miejsce. W grupie zachodniej nie nastąpiły żadne zmiany w kolejności po szczególnych drużyn.

Grupa zachodnia:

1)	Ruch	5 gier.	8 pkt.	st. br. 13:4
2)	Cracovia	4	6	9:3
3)	Wisła	4	5	5:3
4)	Warta	5	4	8:8
5)	Garbarnia	4	3	4:8
6)	Podgórze	4	0	1:14

Grupa zachodnia:

1)	ŁKS.	3 gry,	5 pkt.,	st. br. 6:0
2)	Legja	3	5	6:3
3)	Pogoń	4	5	6:8
4)	Czarni	4	3	4:5
5)	22 p. p.	4	2	7:10
6)	Warszawianka	4	2	1:4

Walki o puhar Davisa.

W meczu o puhar Davisa Niemcy—Holandja w ogólnej punktacji zwyciężyły Niemcy 4:1.

Południowa Afryka pokonała Szwajcarję 4:1.

Stany Zjednoczone zwyciężyły Kanadę 5:0, Włochy—Austrja 4:1.

OLSZA — FABLOK.

We czwartek, dnia 25 maja br. odbędą się na boisku K. K. S. „Olsza“ o godz. 11-ej przedpoł. zawody w piłkę nożną o mistrz. kl. „A“ między drużynami Olsza — Fablok (Chrzanów).

Poprzedzą zawody w piłkę ręczną o mistrz. kl. „B“ Olsza II—Cracovia II.

BORCHMEIR przebiegł w Berlinie 100 m. w 10.4 sek.

DOUHOUR ustanowił w Biaritz nowy rekord francuski w rzucie kulą (15 m. 28 cm.).

MECZ BOKSERSKI NIEMCY—WŁOCHY zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W poprzednich spotkaniach w 1929 i 1930 roku, Niemcy zwyciężali w identycznym stosunku 12:4.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI SAMOCHODOWE na berlińskim torze Avus zgromadziły najwybitniejszych kierowców świata. Zwyciężył znowu znany włoski automobilista Varzi, osiągając przeciętną szybkość 205.9 klm. na godzinę. Varzi jechał na maszynie Bugatti. Wbrew przewidywaniom Nuvolari nie odegrał zbyt wielkiej roli w zawodach. Bardzo groźnym okazał się Czaykowski, występujący w barwach Francji. Zajął on drugie miejsce.

Rzeczy ciekawe

TRZYDZIEŚCI LAT POD ZASŁONĄ.

W Los Angeles zmarła niedawno miss Małgorzata Kayt, która 25 lat przeżyła w zupełnem odosobnieniu z twarzą osłoniętą kwefem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dziwactwo tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słońce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi“ — mówiła. W 19-tym roku życia ukończyła miss Kayt akademję w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 milj. franków, któremi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść zamąż lub podróżować, dziewczyna wybudowała 2 domy na wyżynach Beverly, z których każdy kosztował ją po pół miljona frs. Mieszkała na zmianę to w jednym to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W 49 roku życia miss Kayt popełniła samobójstwo. W testamencie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu 3 dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzył za życia.

CZY WIECIE, ŻE... Centralny urząd zdrowia w Czechosłowacji stwierdził na podstawie ankiet przeprowadzonych w szkołach, iż 1.300.000 dzieci cierpi na zęby.

W setną rocznicę urodzin powiesił się w Nyiregyharze (Węgry) zamożny gospodarz Szolbos, który w liście pozostawionym na stole wyjaśnił, iż odbiera sobie życie z nudy i przesytu.

Lunatyczka — V. Belliniego.

„Ale wielu muzyków nowoczesnych niezawsze z szacunkiem wyraża się o Bellinim“ — czytamy w dobrym włoskim podręczniku historji muzyki Untersteinera-Bernardiego zaraz po trafnych określeniach stylu dzieł twórcy „Normy“. Jednakże, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że razem z Rossinim, Donizettim i Verdim jest Bellini „jednym z największych mistrzów muzyki włoskiej w XIX-tym wieku“ mówi jeden z najwybitniejszych kompozytorów doby dzisiejszej, Ildebrando Pizzetti w doskonałem swojem studjum o „Muzyce Belliniego“. Czy chce się jeszcze czegoś więcej? pyta Pizzetti. „Bo przecież, jeżeli Rossini, twórca takich nieśmiertelnych arcydzieł jak Cyrulik sewilski i Wilhelm Tell jest niejako Jowiszem muzyki, największym odnowicielem ducha i form teatru muzycznego w. XVIII-go, jeżeli Donizettiemu należy przyznać nieporównaną, cudowną łatwość produkcji, jeżeli Verdi może być nazwany największym, najwyższym przez gwałtowną i porywającą siłę wyrazu dramatycznego, to o Bellinim da się powiedzieć, że niema sobie równych, że jest jedynym jako twórca zachwycających melodyj o cudownym rysunku i melacholijnym wdzięku“. — Tak oto mówi ktoś, kogo nie można posądzić o wstecznictwo, o ciasnotę poglądów na sztukę, artysta wysokiej miary, człowiek naszych czasów.

Naturalnie, że na upartych lekarstwa niema i niełatwo przyszłoby mi przekonać o wielkości talentu Belliniego tych, którym wszelakie piękno jego oper przesłania w zupełności — pomiędzy najszlachetniejsze inspiracje melodyjne — zabłąkaną banalność jakiegoś zwrotu, lub bezsprzeczna monotonność akompanjamentu. W sto lat po premjerach oper Belliniego nie zmieniła się w zasadzie postawa społeczeństwa, zarówno włoskiego jak pozawłoskiego, wobec twórczości Belliniego. Jakże aktualnie brzmią dzisiaj jeszcze słowa Wagnera, wypowiedziane w artykule o operze niemieckiej w r. 1834, w których — po za przeoczeniami, wynikłemi z afektu, w jakim Wagner pisał ten artykuł —mieszczą się spostrzeżenia, przekonywujące słusznością: „nie mamy opery niemieckiej — pisał w ferworze entuzjastyczny wielbiciel Webera — a przyczyna jest ta sama dla której nie mamy także narodowego dramatu (Wagner zapomniał o Lessingu, Goethem i Schillerze). Jesteśmy zanadto duchowi i zanadto uczeni, ażeby stwarzać żywe postacie ludzkie... Włosi zaś w tem mają niezmierne przed nami pierwszeństwo, że piękno śpiewu jest ich drugą naturą, a ich postacie sceniczne są tak ciepłe pod względem zmysłowym, jak zresztą ubogie na punkcie znaczenia indywidualnego. Wprawdzie w ostatnich dziesiątkach lat robili Włosi z tą drugą ich naturalną mową takie nadużycia, jak Niemcy ze swoją uczonością, mimo to nie zapomnę nigdy tego wrażenia, jakie zrobiła na mnie w ostatnich czasach jedna z oper Belliniego, kiedy — przesycony wiecznie allegoryzującym natłokiem brzmień orkiestralnych — zacząłem słuchać nareszcie prostego, szlachetnego śpiewu“. Jakby dośpiewem do tych słów z przed stu lat jest uwaga poważnego historyka muzyki, Kretzschmara, który — w niewolnej od subjektywizmów, licznych tendencyjnych pominięć i dysproporcyj — w swojej Historji opery — mówi: „smutno, jeżeli ktoś nie wyczuwa piękna Belliniego“!...

Południowość ducha Belliniego przebija się w operach jego niemal z taką samą wyrazistością jak z młodzieńczych rzeźb Berniniego. Podobnie jak genjalny twórca Porwania Prozerpiny i Zachwycenia św. Teresy w ujęciu form plastycznych, tak Bellini miał genjalną zaiste łatwość w snuciu pomysłów melodyjnych, które — „nie potrzebując bogatych harmonij i wyszukanego akompanjamentu — wzruszają religijnością, pełne są głębokich akcentów i miękkiego uroku, mają stale długi oddech i doskonały rysunek“. W ciemnościach oddech i doskonały rysunek“. W ciemności nie można przeżyć piękna dzieł Berniniego. Bez doskonałych zaś śpiewaków — dzieła Belliniego istnieją tylko w nutach, jeżeli partactwo wykonania nie doprowadza do karykatury istoty jego pomysłów. Ale kiedy chwycimy sposobność usłyszenia jakiejkolwiek opery Belliniego w wykonaniu takich śpiewaków włoskich jak Toti dal Monte, Bianca Scacciati, Ebe Stignani, Benjamino Gigli, Aureliano Pertile, odsłania się przed nami cała tajemnica sztuki Belliniego, cała staje przed nami w blasku słonecznym... „Nareszcie prosty, szlachetny śpiew“ — wedle słów Wagnera, — „śpiew czysty“ jak mówi Pizzetti — oto — sztuka Belliniego. — Na stulecie narodzin kompozytora (1801—1901) pisał o tej melodyjności belliniowskiej d'Annunzio:

„O, w powietrze wznosząca się dumnie,
prosta i naga, z podniesioną głową,
paryskiej w świątyni podobna kolumnie,
m e l o d j a, która każde zwycięża słowo!“

I czegóż więcej potrzeba, ażeby opery Belliniego mogły się podobać? Jeżeli już nie w absolutnej całości, to w przeważających częściach. Twórca uroczych melodyj słuchał pilnie głosu swojego własnego, nieomylnego instynktu muzycznego, nie narzucał sobie obowiązku wypracowywania ustępów o kunsztownej kontrapunktyce, wymagających więcej techniki i pilności, niżeli istotnej inspiracji. Dobrowolnie zrezygnował więc w późniejszych swoich operach z tak doskonałych przykładów swoich możności i pod tym także względem, jakich próbkę złożył w świetnym kwintecie w „Piracie“, przyjętym triumfalnie w Medjolanie w r. 1829. W „Lunatyczce“, z którą wystąpił w r. 1831, położył nacisk na ludowo zabarwioną melodyjność o wybitnie południowo-włoskim, ściśle zaś mówiąc o neapolitańskim charakterze w rytmice i rysunku melodyjnym. Rozwinięciu tych czynników sprzyjał zarówno teren akcji jak środowisko, w którem ona przebiega. Łatwo było przenieść się Belliniemu duchem z tej atmosfery, w której

Co słychać w Krakowie.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

Środa 24: N. M. P. Wspom. wiernych.

Czwartek 25: Wniebowstąpienie P. J.

Czwartek 25: wschód słońca o godz. 3.51, zachód o godz. 20.03.

—oo—

NOWE CHODNIKI I JEZDNIE W KRAKOWIE. Na ostatniem posiedzeniu Komisji drogowo-kanałowej Rady m. zatwierdzono **urządzenie nawierzchni brukowej** na części pl. Matejki, wymianę chodników i częściowo jezdni **na moście dębnickim na Wiśle**, budowę chodników w ul. Garbarskiej, Lubelskiej, Kujawskiej, Trynitarskiej, Al. Grottgera i in.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—22 gr; śmietanka 50—60 gr; śmietana 1—1.20 zł: ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr: masło deserowe 3.20—3.40 zł: zwyczajne 2.80—3 zł: ziemniaki 7—8 gr: buraki ćwikłowe stare 18—20 gr: nowe wiązka 80—90 gr: marchew stara 35—40 gr: nowa wiązka 40—50 gr: cebula stara 1 kg. 18—25 gr: pietruszka stara 15—20 gr; selery stare 30—35 gr: włoszczyzna świeża 20—25 gr: kury sztuka 2.50—5 zł: kurczęta para 2.50—5 zł; gęsi stare 3—5 zł: młode 3—5 zł: indyki 12—18 zł: indyczki 8—11 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 0.80—1.60 zł.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Skąpiec“. (Gościnne występy Ludwika Solskiego).

Czwartek popoł.: „Pocałunek przed lustrem“: wiecz.: „Skąpiec“. (Gościnne występy Ludwika Solskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Dnia 23, 24 i 25 bm. o godz. 20-tej: „Ludzie na sprzedaż“, sztuka w 3-ch aktach R. Niewiarowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Gdy wybiła północ“.

WANDA: Miodowy miesiąc (Flip i Flap).

APOLLO. Dzika dziewczyna (Clara Bow).

SZTUKA: Student żebrak (Shirley Dale).

UCIECHA: „Król dżungli“.

PROMIEŃ: Quo Vadis (według pow. Sienkiewicza).

ADRIA: Jego ekscelencja subjekt (E. Bodo)

BAGATELA „Nietoperz“ w reżyserji Lamacza. W gł. roli: Anny Ondra i Iwan Petrowicz.

ATLANTIC: Gehenna kobiety (Sylvia Sydney).

SŁOŃCE: Tajemnicza szóstka (w głównej roli Wallace Beery).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 22 do 25 bm.: „Jej serce kłamie“ (Anny Ondra i K. Brison).

—o—

„SKĄPIEC“ MOLIERA Z L. SOLSKIM W ROLI GŁÓWNEJ. — Dzisiaj w środę wieczorem rozpocznie gościnne występy nestor sceny polskiej, genjalny artysta i reżyser teatrów polskich, Ludwik Solski, w swej mistrzowskiej kreacji roli tytułowej w jednej z najweselszych komedyj Moliera „Skąpiec“.

„DON KARLOS“, poemat dramatyczny Fryderyka Schillera, w nowym przekładzie I. K. Iłłakowiczówny znajduje się w opracowaniu zespołu teatru pod osobistem kierownictwem Ludwika Solskiego z mistrzem sceny polskiej w kreacji Króla Filipa.

Powietrzni goście z Czech zawitali do Krakowa

W związku z II Międzynarodowym Meetingiem, urządzanym w Warszawie 24 i 25 bm., lotnisko rakowickie gościło w ub. poniedziałek i wczoraj, we wtorek kilkanaście samolotów, przeważnie awjonetek, które wezmą udział w czwartkowych zawodach lotniczych w stolicy. Wśród „stalowych ptaków“, które zawitały do naszego miasta, znalazło się **9 maszyn czeskich**, w tem 8 awjonetek i 1 samolot komunikacyjny. Goście zawitali do nas w ciągu poniedziałku i dnia wczorajszego i byli przyjmowani przez Aeroklub krakowski w osobach prezesa dyr. **Bobkowskiego** i dowódcy PW. lotniczego w Krakowie kpt. pil. Wł. **Kułakowskiego.** Z Czechów przybyli między innymi: pp. **Hurszka, Sedivec, Plaz, Hess, Kohnowa** oraz **Furmanikowa,** zdobywczyni pucharu Włoch. Oprócz tego nadleciał wczoraj na swej maszynie prof. **Pruszkowski** z Sandomierza, oraz dwie awjonetki z Lublina. Wszystkie awjonetki wyruszyły wczoraj z Krakowa w dalszą drogę, by lotem okrężnym przybyć do Warszawy.

Wczoraj również o godz. 12-tej wystartowały z lotniska rakowickiego 3 załogi Aeroklubu krakowskiego, które wezmą udział w zawodach warszawskich. W barwach Aeroklubu krakowskiego startowali: Pil. Tadeusz Tyrała z A. Semkowiczem na samolocie typu „Sido“, dr. Kazimierz Piotrowski z J. Loteczkową na samolocie PZL 5. Wiktor Chałupnik z bratem Kazimierzem na samolocie PZL 5. Wszystkie załogi udają się drogą okrężną do Warszawy.

—oo—

Oskarżony Sarna uległ atakowi nerwowemu.

Wczorajsza rozprawa przeciw osk. Sarnie była widownią dramatycznej sceny **załamania się nerwowego oskarżonego.** Proces — już czwarty z rzędu — przeciw osk. Sarnie, zbliża się ku końcowi. Wczoraj Trybunał sformułował pytania dla ławy przysięgłych. Brzmią one:

Czy osk. Andrzej Sarna winien jest, że w nocy z 1 na 2 lipca 1931 r. spowodował śmierć Marcjanny Cebulanki przez zaciśnięcie na jej szyi sznura. Pytanie pomocne, na wypadek zatwierdzenia pytania pierwszego: Czy osk. Sarna czynu swego dokonał w afekcie.

Drugie pytanie: Czy osk. Sarna winien jest, że nakłaniał Józefa Grzechinkę do fałszywych zeznań przed sądem, a mianowicie, że nad ranem 2 lipca 1931 r. widział zdążającą pod gruszę Marcjannę Cebulankę.

W chwili, gdy prokurator **Boryczko** zabrał głos, by wygłosić swe przemówienie, **oskarżony prosi o głos, mówi coś, następnie z wykrzywioną twarzą chwyta krzesło, stojące opodal i zamierza się niem na Trybunał. Posterunkowi z trudem ubezwładniają osk. Sarnę.**

Przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której zbadał oskarżonego prof. **Wachholz.** Stwierdził on u osk. Sarny **nagle wyczerpanie systemu nerwowego, zbliżone do podniecenia szałowego.**

—•—

WYSTĘP P. E. BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ. W poniedziałek w teatrze im. Słowackiego wystąpiła gościnnie w operze „Lakme“ Delibesa znakomita śpiewaczka, p. Ewa Bandrowska-Turska. Kreowała, jak zwykle, rolę tytułową, oklaskiwana entuzjastycznie nietylko po każdym akcie, ale i podczas akcji. Doskonale usposobiona. „Lakme“ bowiem należy do jej ulubionych oper, pani Bandrowska-Turska bisowała wielką arję z drugiego aktu. — Pani Bandrowska-Turska opuściła we wtorek rano Kraków, udając się do Kopenhagi, gdzie we czwartek ma śpiewać w tamtejszem radjo pieśni polskie i włoskie.

KONCERT „CHÓRU DZIECI KRAKOWSKICH“. Po zeszłorocznych występach w Czechosłowacji, kierownicy Chóru Dzieci Krakowskich zamierzają poprowadzić go po nowe laury do Warszawy, Poznania, Gdyni, Torunia, Częstochowy i Katowic. Chór przygotował bogaty program, z którym wystąpi w Krakowie 25 b. m. o godz. 11.30 przed południem w Złotej Sali Domu Katolickiego.

—o—

Zebranie Ziemian w Krakowie.

W ub. poniedziałek odbyło się w Krakowie, w sali Tow. Ubezpieczeń „Florjanka“ zebranie ziemian z woj. krakowskiego, zwołane w celu omówienia obecnego położenia rolnictwa, szczególnie zaś większej własności. Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. baron **Konopka**, miało nastrój bardzo krytyczny w stosunku do całej akcji pomocy rolnictwu. Po referatach sen. **Wielowieyskiego** i pos. **Rudzińskiego,** którzy przedstawili owoce działalności konserwatystów w Sejmie i Senacie, oraz akcję rządu, podjętą w celu niesienia pomocy rolnictwu, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której b. poseł **hr. A. Stadnicki** z Nawojowej poddał ostrej krytyce działalność przedstawicieli wielkiej własności, zwłaszcza zaś wystąpił przeciw przyznaniu instytucjom kredytu długoterminowego prawa egzekucji przy ściąganiu zaległych rat i procentów. Przez udzielenie ustawowego prawa egzekucji tym instytucjom dłużnicy zostają poniekąd wydani na łaskę i niełaskę tych zakładów kredytowych.

P. **Kobylański** krytycznie oświetlił sprawę szkód wyrządzanych rolnikom przy połowie ryb. Dawniej rolnicy otrzymywali z czynszów dzierżawnych, płaconych przez dzierżawców rewirów rybackich pewne odszkodowanie za zniszczone plony nad brzegami rzek. Obecnie rolnicy nie otrzymują żadnego odszkodowania. Szkody zaś stale się zwiększają.

Podobnych żalów wytoczono w długiej dyskusji bardzo wiele. Wogóle zaś nastrój zebrania był taki, iż spowodował p. Wielowieyskiego do wyrażnia żalu, że przedstawiciele ziemiaństwa w Sejmie i Senacie za swą pracę nic znajdują wśród ziemian żadnego uznania.

Trzy konfiskaty „Głosu Narodu“ przed sądem.

W sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa na skutek sprzeciwu wniesionego przez „Głos Narodu“ przeciw trzem konfiskatom naszego pisma z lutego i kwietnia bież. roku. Jeden ze skonfiskowanych artykułów dotyczył demonstracji akademickich we Lwowie, w drugim (nr. 37 z 8 lutego br.) podany był przebieg rozprawy apelacyjnej w procesie brzeskim, w trzecim wreszcie numerze konfiskacie uległa notatka o zgromadzeniach ludowych, urządzanych na cześć więźniów brzeskich.

Zastępca prawny „Głosu Narodu“ **dr. Rozmarynowicz** w obszernym wywodzie wykazał, że konfiskata notatki o demonstracjach akademickich nie jest uzasadniona, gdyż brak w niej kwalifikacji przewidzianych ustawą karną. Wiadomość sama jest prawdziwą, na co zaofiarował dowód z wywiadu u władz lwowskich, ponadto nie mogła ona wywołać niepokoju publicznego. Konfiskacie sprawozdania z rozprawy „brzeskiej“ przeciwstawił dr. Rozmarynowicz oraz red. odpow. dr. Warchałowski orzeczenie Sądu Najwyższego, wyjaśniające całkowicie sprawę immunitetu sprawozdań z jawnych rozpraw sądowych. W danym wypadku skonfiskowany w „Głosie Narodu“ artykuł zupełnie nie uległ konfiskacie w prasie warszawskiej, przyczem odnośne egzemplarze pism przedłożono sądowi. Wreszcie co do trzeciej konfiskaty obrona stwierdziła, że czysto sprawozdawcza notatka o zebraniach ludowych na cześć więźniów brzeskich nie może być traktowana jako „pochwalanie przestępstwa“ co zarzuca oskarżenie, gdyż dziennik informuje tu jedynie o tem, że zebrania takie się odbyły, nie podając żadnych komentarzy ani opinji.

Trybunał, po naradzie, ogłosił postanowienie zatwierdzające wszystkie trzy konfiskaty, przeciw czemu Redakcja wnosi zażalenie do Sądu Apelacyjnego.

—§—

Jak to było z „wywiadem“?

Echa procesu Gorgonowej.

„Kurjer Poranny“ prowadzi od dłuższego czasu polemikę z łódzką „Republiką“ na tle wywiadu, jakiego rzekomo miał udzielić wysłannikowi „Republiki“ **zwierzchnik ławy przysięgłych w procesie Gorgonowej, dyr. Krowicki.** W wywiadzie tym, według „Republiki“ miał p. Krowicki oświadczyć, iż na podstawie próbnego głosowania wśród przysięgłych okazało się, że nie da się Gorgonowej uratować. Czterech było za uniewinnieniem, 8 za skazaniem. Że wobec tego, ci, którzy ją chcieli uniewinnić, względnie przyczynić się do łagodniejszego wymiaru kary, postanowili zażądać od przewodniczącego trybunału dodatkowego pytania. Przewodniczący miał na to odpowiedzieć, że jeżeli ława przysięgłych będzie głosować jednomyślnie, to trybunał dopuści to pytanie. „Cóż było robić? Byłoby gorzej, gdybyśmy tego nie zrobili“ — oświadczył p. Krowicki. Wysłannik „Republiki“ p. Rawicz powoływał się na to, że wywiad ten przeprowadził z p. Krowickim w przedsionku między salą rozpraw a salą narad ławy przysięgłych bezpośrednio po wydaniu werdyktu. „Kurjer Poranny“ komentując te wywody, wytyka dziennikowi łódzkiemu przedewszystkiem podawanie szczegółów prywatnej rozmowy z członkiem ławy przysięgłych, kwestjonuje następnie wogóle jej treść.

Obecnie ukazał się w „Kurjerze Porannym“ list p. Krowickiego z Krakowa, który treść swego wywiadu podaje odmiennie, niż to przedstawia p. Rawicz z „Republiki“. Świadkami jego rozmowy z dyr. Krowickim byli dwaj dziennikarze. P. Rawicz rzucił pytanie: „Coście najlepszego zrobili“? Na co od zwierzchnika ławy otrzymał odpowiedź: „Mogło być grubo gorzej, gdybyśmy nie byli prosili o dodatkowe czwarte pytanie, tembardziej, że byli i tacy, którzy nawet i tego nie chcieli“. Na tem rozmowę zakończono. Jeden z dziennikarzy lwowskich dorzucił: „No teraz policja lwowska triumfuje, bo będzie mogła powiedzieć, że śledztwo dobrze przeprowadziła“; zaś p. Rawicz dodał: „Możebyście zrobili do P. Prezydenta prośbę o ułaskawienie“...

Ani próbnego głosowania, ani żadnych układów z przewodniczącym trybunału ława przysięgłych — jak zapewnia p. Krowicki — nie prowadziła. Przepisy k. p. k. o sądach przysięgłych nie przewidują podobnych możliwości, zresztą głosowanie jest tajne i ci, którzy chcieliby głosować za uwolnieniem, mogli to byli zrobić.

„Pasy wschodnie a pasy polskie“.

Odczyt dr. T. Mańkowskiego w Pol. Akademji Umiej.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademji Umiej. przedłożył Dr. Tad. **Mańkowski** referat p. t. „Pasy wschodnie a pasy polskie“. Rezultat badań referenta stanowi stwierdzenie, że **pierwowzorem pasów polskich są niewątpliwie pasy wschodnie,** w szczególności najświetniejsze wśród nich **pasy perskie.** Zanim też rozpoczęto w Polsce w XVIII wieku produkcję pasów na miejscu, importowano je przedtem z krajów Islamu. Jak się to działo, tego przykład daje odszukana przez referenta, pochodząca z połowy XVIII wieku **książka rachunkowa domu handlowego Nikorowiczów,** Ormian lwowskich, którzy prowadzili na wielką skalę handel pasami wschodniemi, sprowadzając je do Polski. Książka ta zawiera bogaty materjał, pozwalający wejrzeć w warsztaty produkcji pasów na Wschodzie i we wschodnią, turecko-perską nomenklaturą, dotyczącą tego rodzaju tkactwa, przyjętą w znacznej mierze w spolszczonem brzmieniu i u nas. Z biegiem czasu, wskutek coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania pasów do ubioru polskiego, szereg warsztatów tkackich, zwłaszcza należących do Ormian stambulskich, przenosił się w granice Polski, do Brodów, Stanisławowa i t. d. Te warsztaty produkowały w dalszym ciągu ten sam typ pasów, jaki przedtem wytwarzały w Turcji. Na oparte na wschodnich wzorach pasy coraz silniej jednak oddziaływały **wpływy zachodnio-europejskiego** ornamentu i typu dekoracji. Najsilniej rozwinęła się w Polsce produkcja pasów **w okresie Sejmu Czteroletniego w związku z propagowanym podówczas powrotem do stroju narodowego.** Był to zarazem epilog panowania pasa polskiego przed katastrofą rozbiorów.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY dn. 25 maja w czasie Mszy św. o godz. 10 śpiewać będzie: Chór legionowy pod kierunkiem p. Dra Czesława Święcha.

wzrósł — w Catanji czy Neapolu — do włoskiej pewnie wioszczyny, położonej wśród śnieżystych szczytów szwajcarskich, nie widział bowiem przyczyny, dla której powinienby był uczuciom swojej somnambulicznej bohaterki i jej podejrzliwego narzeczonego nadać jakiś odmienny charakter od rodzimego swojego idiomu muzycznego. Sprzyjała także rozwinięciu tego idiomu idylliczność fabuły, której romantyzm jest sympatycznem przeciwstawieniem demonicznych motywów współczesnej Belliniemu opery niemieckiej, nie może jednakże wywołać wrażenia aż „apoteozy stanów patologicznych“. Że Belliniemu zupełnie daleką była taka myśl — świadczy o tem najdobitniej cała osnowa muzyczna „Lunatyczki“, pełna lekkości, najzupełniej odpowiadająca stylowi opery komicznej, wpadająca często w rytmikę skoczną, taneczną (w momencie przełomowym dla akcji, w przedostatnim finale prąd muzyczny płynie miarą często w epoce tej stosowanej w muzyce operowej, rześkiej „alla polacca“). Głównie zaś wysiłek twórczy Belliniego zwracał się ku partjom lirycznym i na tym punkcie odznacza się „Lunatyczka“ pięknościami najwyższego rzędu, z jakiemi wogóle można się spotkać w historji opery włoskiej. Wystarczy wymienić ustęp pierwszego aktu w chwili zaręczyn Elvina i Aminy („Prendi: l'anel ti dono...“), lub arioso bohaterki opery z aktu ostatniego („Ah! non credea mirarti...“) ażeby stwierdzić, że następcy Belliniego we włoskim teatrze muzycznym, przynajmniej w granicach pięćdziesięciu lat, nie osiągnęli wyższych szczebli ekspresji w melodyce i większej doskonałości w jej linjach.

Opera krakowska przygotowała dzieło Belliniego z tą starannością, która stała się już tradycyjną zaletą naszego dzielnego zespołu operowego. Jeżeli w kierunku reżyserji i inscenizacji nie można było zdobyć się na stworzenie czegoś, coby się wznosiło ponad zwykłe szablony (trochę jakby z nieprawdziwego zdarzenia wyglądało wspaniałe, pałacowe wyposażenie apartamentu hrabiego Rudolfa w zajeździe, który na zewnątrz był tylko zwykłą szopą), to na punkcie wokalnym sam już występ nieporównanej naszej artystki, P. Ady Sari, nadał wystawieniu „Lunatyczki“ charakter odświętny. Na śpiewie idealnej odtwórczyni partji belliniowskich, podziwianej tylekrotnie w szeregu najgłośniejszych śpiewaków włoskich na największych scenach zagranicznych, skupiał się też główny interes słuchaczy, którzy innych także wykonawców opery, więc: P. Tadeusza Szymonowicza, P. Adama Mazanka, P. Wiktorję Pastównę i P. Marję Chmielową-Tryczyńską wyróżniali w miarę zasług wobec dzieła Belliniego oznakami uznania. W orkiestrze było sporo dobrych momentów. Należało do nich — między innemi — solistyczne zadanie wiolonczeli w arji Aminy, w którem panowała istotnie chemiczna czystość intonacji i odpowiednia do sytuacji ciepła wibracja, nastrajająca swojem „dolce amoroso“. — Operę wystudjował i dyrygował dyrektor Bolesław Wallek-Walewski.

ZDZ. JACHIMECKI.

Życie gospodarcze.

Rewaloryzacja srebra.

Donoszą z Waszyngtonu, że senator Pittman ogłosił **program rewaloryzacji srebra**, składający się z 6-ciu punktów. Projekt ten zaakceptowały podobno wszystkie państwa, które prowadziły ze Stanami Zjednoczonemi przed wstępne rokowania w sprawach polityki gospodarczej przed rozpoczynającą się w czerwcu międzynarodową konferencją gospodarczą w Londynie. Projekt przewiduje **umiarkowane podniesienie cen srebra i ustabilizowanie ceny na nowym poziomie.** Zaleca on również **wydatniejsze wykorzystywanie srebra, jako pokrycia obiegu biletów bankowych.**

Ile Japonję kosztuje wojna?

Przewlekła wojna, jaką Japonja toczy z Chinami przynosi jej wprawdzie sukcesy militarne, ale równocześnie pogrąża kraj **w coraz ostrzejsze trudności finansowe.** Efektywne koszta wojny stanowią w budżecie japońskim wzrastającą z roku na rok pozycję. Same tylko operacje wojskowe w Mandżurji wyniosły według budżetu za r. 1931/32 — 88.9 milj. jen., według budżetu za r. 1932/33 — 252 milj., a według budżetu na r. 1933/34 mają wynieść 190.8 milj., czyli łącznie za okres 2 i pół lat — 532.6 milj. Pozycja wydatków wojennych za rok 1933/34 wynosi 820 milj. jen., czyli **36 proc. wszystkich wydatków państwowych i o 100 milj. jen więcej niż wynosi dochód z podatków.** Należy tu nadmienić, że w okresie od stycznia 1932 do marca bież. roku **kurs waluty japońskiej uległ silnemu spadkowi,** gdy bowiem w styczniu ub. roku wynosił około **50 dolarów** za **100** jen, obecnie utrzymuje się na poziomie **20—21 dolarów za 100 jen.**

W rezultacie finanse państwowe znajdują się w nadzwyczaj trudnej sytuacji. Deficyty budżetowe ostatnich lat pokrywa rząd wyłącznie nowemi pożyczkami, to też dług państwowy Japonji wynosił po koniec ub. roku **7 miljardów jen** (z czego wewnętrzny dług około półtora miljarda), a pod koniec bież. roku wyniesie **8 i pół miljarda jen.** Operacje pożyczkowe dla pokrycia deficytów budżetowych sprowadzają się właściwie do buchalteryjnych kombinacji z bankiem japońskim i druku banknotów nie pokrytych złotem. Bilans wyprawy mandżurskiej jest jak dotąd wybitnie ujemny. Operacje wojenne w Mandżurji kosztują Japonję około **200—250 milj. jen rocznie** a nie dają poważniejszych korzyści ekonomicznych. Wprawdzie zajęto chińskie koleje, banki, przedsiębiorstwa i posiadłości chińskich generałów, a rynek mandżurski stał się faktycznie monopolem japońskim, **niebywały jednak bojkot, jaki Chiny zastosowały wobec towarów z Japonji, przynoszą tej ostatniej straty, przewyższające o wiele problamatyczny narazie zysk z wypraw wojennych.**

Czechosłowacja zwalcza kryzys robotami publicznemi.

Podejmując walkę z trudnościami gospodarczemi, które Czechosłowacja odczuwa na równi z innymi krajami dotkniętemi kryzysem, rząd czechosłowacki postanowił dla ich pokonania zmobilizować odpowiednie środki finansowe w celu uruchomienia wielkich robót publicznych i zatrudnienia dzięki temu znaczniejszej liczby bezrobotnych. Środków tych ma dostarczyć wewnętrzna **„pożyczka pracy"**, której subskrypcję rozpisał rząd przed półtora miesiącem. Dotychczas subskrybowano około półtora miljarda koron czeskich, do upływu zaś terminu subskrypcji, t. j. do 30 czerwca b. r. spodziewanem jest osiągnięcie pełnej sumy 2 miljardów koron, t. j. tej, która ma być użyta w całości na roboty publiczne. Już te sumy, które dotychczas wpłynęły, są natychmiast rozdzielane na **finansowanie robót publicznych** a więc naprawę dróg, inwestycje kolejowe, budowy wodne, inwestycje samorządowe i t. d. Równocześnie w celu nie odrywania uwagi społeczeństwa od zagadnień gospodarczych i uniknięcia walk politycznych, rząd czechosłowacki, po porozumieniu się ze stronnictwami postanowił **odroczyć wszelkie wybory gminne** i przedłużyć kadencję rad gminnych o 6 lat.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). 4% poż. inwestycyjna 102; poza giełdą 5% konwersyjna 44; **dolar 7.70 do 7.75;** Londyn 30.15, 30.30; Szwajcarja 172.30, 172.60; Berlin 207.50, 209.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Holandja 359.25; Londyn 30.36; N. Jork 7.71; kabel 7.72; Paryż 35.11; Berlin nieof. 210. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73.50, 74.75; Lilpop 11 i jedna czwarta. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38 i jedna czwarta, 38 i pół; 4% inwestycyjna 102; 5% konwersyjna 44, 44 i pół, 44; 4% dolarowa 49 i trzy czwarte; 7% stabilizacyjna 50 i pół, 49.88, 50 i jedna czwarta; Listy zast. bez zmiany. Tendencja słabsza.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 7.74 żądają, 7.70 płacą.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 55; dillonowska 64; stabilizacyjna 56 i trzy czwarte; warszawska 37 i jedna ósma; śląska 41 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38; Londyn 17.51 i pół; N. Jork 4.47 i pół; Belgja 72.10; Włochy 26.95; Hiszpanja 44.25; Holandja 208.50; Berlin 121.35; Wiedeń of. 73.31; noty 58; Sztokholm 89.90; Oslo 89; Kopenhaga 78; Praga 15.41; **Warszawa 58.05;** Białogród 7; Ateny 2.94; Konstantynopol 2.52; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.70.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 23 b. m. następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 33—33.25, targowa stand. 29.50—30, dw. czerw. 74/75 kg. 35—35.50, żyto dworskie stand. 18.50—18.75, targowe stand. 18—18.50, owies dworski stand. 13—13.50, targ. stand. 12.50—13, jęczmień na krupy stand. 15—15.50, kukurudza kraj. 20—21, cinquantino 24—25, koński ząb (Natal) 32—34, proso 17—17.50, groch Wiktorja 31—33, zwykły jadalny 27—29, polny pastewny 20—21, peluszka 16—17, polny do siewu 21—22, fasola cukr. biała (Jasiek) 42—46, biała 19—20, Wachtel 18.50—19.50, mięszana kolorowa 16—17, bobik siewny 14—15, pastewny 13—14, wyka ciemna 11.50—12, szara 11—11.50, łubin żółty 11.25—11.75, do siewu 11.75—12.25, niebieski 10—10.50, do siewu 10.50—11, siano słodkie 6.50—7, średnie 5.50—6, kwaśne 4.50—5, koniczyna pastewna 7.50—8.50, słoma długa 4.50—5, mierzwa luzem 4—4.25, prasowana 4.75—5, mak niebieski z workiem 195—210, szary z workiem 180—190, kminek holenderski 162—166, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 63—65, grysikowa 59—61, 45% 60—61, 60% poznańska 54—55, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 30.50—30.75, II. gat. sitkowa 18.50—19, razowa 24—24.50, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 30.25—30.50, Graham pszenny 43—44, otręby żytnie 9—9.50, pszenne 8.75—9.50, mąka czerwona z workiem 11.75—12, pęcak fabryczny z workiem 26—27, chłopski bez worka 21—22, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 26.50—27, chłopska bez worka 22—23, kasza tatarczana cała 34—36, łamana 32—34, ryż K 52 54.80—57, K 53 50.65—53.50, K łamany 40.85—43.50, typ 711 68.70—71. — Tendencja spokojna — dowozy małe.

Przed międzynar. konferencją gospodarczą w Londynie.

Reprezentacja 2 miljardów ludzi. — Obrady w salach muzeum. — Herkules wita delegatów.

(Korespondencja własna).

Londyn, w maju.

O ile nie zajdą w najbliższych dniach lub też może w ostatniej chwili jakieś nieprzewidziane przeszkody i trudności — za 3 tygodnie otwarta zostanie przez króla Jerzego z niezwykłą pompą światowa konferencja gospodarcza. Na razie, zanim jeszcze nie zjechał do Londynu olbrzymi sztab delegatów i ekspertów wszystkich państw, które wezmą udział w konferencji, ciekawi przechodnie z dużem zainteresowaniem oglądają **piękny gmach, w którym odbyć się ma konferencja.** Złośliwi londyńczycy, spiesząc rano do pracy i przechodząc koło pięknego, wykańczanego z gorączkowym pośpiechem gmachu, ukuli już nawet **sporo dowcipów** na ten temat. Angielski „człowiek ulicy" posiada flegmatyczny, solidny humor i tutaj zanotować można żartobliwe powiedzenie, które krąży już nawet po licznych music hall'ach i rewjach, gdyby konferencja gospodarcza nie osiągnęła żadnych pozytywnych wyników, to pozostaje przecież niepozbawiony pikanterji fakt, iż uczestnicy jej obradować będą w gmachu... muzeum i w dodatku... muzeum prehistorycznego. Dowcipnisie londyńscy dodają zresztą z odrobiną cynizmu, że gmach muzeum nadaje się jaknajlepiej do wszelkiego rodzaju konferencyj, które mają za zadanie rozwiązanie palących ogólnoświatowych problemów.

Z drugiej strony mieszkańcy Londynu z dumą wyliczają rekordy, jakie konferencja ta zanotuje. Będzie to bowiem największa z konferencyj, jakie odbywały się dotychczas w Londynie. Przybędą na nią **delegaci 60 państw,** reprezentujących **około 2 miljardów ludzi,** którzy oczekują, że konferencja londyńska zdoła rozwiązać przynajmniej część trudnych i palących zagadnień światowego kryzysu gospodarczego. Wraz z delegatami i olbrzymim sztabem ich rzeczoznawców przebywać **będzie w Londynie około 2,300 cudzoziemców,** którzy stanowić będą źródło zysków dla hoteli, restauracyj, teatrów, nocnych lokali i t. d. Właściciele tych instytucyj już dziś zacierają ręce z zadowolenia, bo gdyby nawet konferencja nie przyniosła żadnych pozytywnych wyników, to przecież w kieszeniach tych przedsiębiorców zostaną wcale pokaźne sumki.

Dla władz komunalnych Londynu nie było bynajmniej rzeczą łatwą wyszukanie odpowiedniego pomieszczenia na miejsce obrad konferencji. Pałac St. James, w którym odbywała się konferencja morska i konferencja okrągłego stołu (round table), okazał się zbyt małym, a z drugiej strony nie udało się na ten cel uzyskać z całego szeregu względów słynnej olbrzymiej Alberthall. Po długich deliberacjach wybór padł wreszcie na niewykończony jeszcze wielki gmach muzeum geologicznego, który prowizorycznie zostanie oddany do użytku niemal w przeddzień rozpoczęcia konferencji. Obecnie więc **w gorączkowym pośpiechu przeprowadzane są prace nad przystosowaniem gmachu muzeum do potrzeb konferencji gospodarczej.** Gmach ten jest jedną z piękniejszych budowli, jakie w ostatnich czasach wzniesiono w Londynie. Sala obrad konferencji mierzy przeszło 50 mtr. długości i 40 mtr. szerokości. W sali tej odbywać się będą zebrania plenarne konferencji, przyczem każdy z delegatów posiadać ma osobny stół, podczas gdy dyplomaci, rzeczoznawcy i sekretarze zasiadać będą na zarezerwowanych dla nich miejscach nieopodal głównych delegatów. Dla przedstawicieli prasy, którzy przybędą na konferencję, zarezerwowano 200 miejsc. Jednocześnie założono dla nich kilkadziesiąt budek i rozmównic telefonicznych, urządzeń radjotelegraficznych, przygotowano maszyny do pisania i olbrzymie materjały statystyczne Ligi Narodów, oraz wszystkich jej międzynarodowych organów. W pozostałych częściach pięknego gmachu urządzono pokoje do przyjęć, bufety i lokale klubowe dla delegatów.

Jedną z najpiękniejszych ozdób tej monumentalnej budowli jest **olbrzymi posąg Herkulesa,** witający u wejścia uczestników konferencji. Posąg ten, ważący 12 tonn, musiał być przetransportowany na miejsce, zanim jeszcze mury zewnętrzne zostały wykończone, a jednocześnie fundamenty muzeum w tem miejscu zostały specjalnie umocnione. Dowcip Londynu nie minął również i tego pięknego posągu. Mówi się przecież, że konferencja ma przed sobą zadania tak olbrzymie, że tylko herkulesowe siły zadaniom tym mogą podołać.

Bys.

Radio.

Programy radjowe w lecie.

Tegoroczny letni program rozgłośni polskich przynosi radjosłuchaczom kilka miłych niespodzianek. **Pierwszą z nich jest nadawanie w dnie powszednie stałych audycyj porannych** między godz. 7.00 a 8.00 rano. Na audycje poranne złoży się gimnastyka, muzyka oraz szereg ciekawych a pożytecznych informacyj. Drugą ważną innowacją, to powiększenie stałej orkiestry „Polskiego Radja", składającej się dotychczas z 16 członków, na zespół 38-osobowy. Jest to posunięcie niezwykłej wagi, które wywrze dobroczynny wpływ na pełność brzmienia wszystkich nadawanych ze studja audycyj muzycznych. Wreszcie trzecią sprawą natury zasadniczej jest postanowienie nadawania pewnych produkcyj muzycznych w różnych dniach i godzinach, a nie jak to dotychczas miało miejsce, w pewnych ściśle określonych terminach (np. operetki nie w poniedziałki, a przypuśćmy w czwartki itd.). W ten sposób uniknie się pewnego szablonu, który wytwarza się z biegem lat i umożliwi się słuchanie pewnych audycyj radjosłuchaczom w inne dnie i godziny, niż to miało miejsce dotychczas.

Przejdźmy teraz do szczegółów. W dni powszednie rozgłośnia rozpoczynać będzie swoją pracę o godz. 11.55, a kończyć o 23.00 z wyjątkiem sobót i dni przedświątecznych, kiedy audycje trwać będą do godz. 24.00. W niedziele i święta polskie stacje nadawcze pracować będą od godz. 10.00 rano do 23.00.

Przypatrzmy się bliżej programom w dni powszednie. Od godz. 11.55 do 13.00 muzyka. Między 13.00 a 15.00 przerwa, poczem od 15.00 do 16.00 audycje, w której zgrupowane zostaną wszystkie komunikaty dnia przeplatane muzyką z płyt gramofonowych. Jest to niewątpliwie ważne posunięcie, które oczyści program późniejszy z komunikatów. Między godz. 16.00 a 19.20 audycja muzyczna, a w przerwach pogadanka i odczyt. Następnie feljeton, względnie kwadrans literacki, poczem już trzygodzinny blok audycyj muzycznych od godz. 20.00 do 23.00. Między godz. 22.00 a 23.00 muzyka taneczna, przyczem w przerwie nadawane będą wiadomości sportowe. Tak się przedstawia dzień powszedni. A teraz niedziela względnie dzień świąteczny. Od godz. 10.00 do 11.45 transmisja nabożeństwa, poczem między godz. 12.15 a 14.00 koncert. Od 14.00 do 16.00 audycje rolnicze obficie przeplatane muzyką. Między godz. 16.00 a 16.30 audycje dla dzieci, po których do godz. 18.35 stałe koncerty muzyki ludowej z popularnemi pogadankami w przerwie. Dalej od godz. 19.00 do 19.40 słuchowisko, potem skrzynka techniczna przeniesiona na żądanie radjosłuchaczy do programu niedzielnego i wreszcie od godz. 20.00 do 23.00 audycje muzyczne, w tem ostatnia godzina muzyki tanecznej.

Koncerty chopinowskie, które tak chętnie słuchane są przez radjosłuchaczy zagranicznych i krajowych, nadawane będą trzy razy w miesiącu w soboty między godz. 21.30 a 22.00. Czwarta sobota zarezerwowana została na koncert poświęcony muzyce innych kompozytorów polskich, z twórczością których zechcemy bliżej zapoznać zagranicę.

Audycje muzyczne w letnim sezonie roku bieżącego stanowić będą 68% ogółu audycji, zaś odczyty i feljetony 9.55%. Jest to znaczne zmniejszenie słowa na korzyść audycyj muzycznych. Wszystkie te posunięcia programowe przyjęte zostaną przychylnie przez ogół radjosłuchaczy, gdyż idą one po linji wymagań abonentów radjowych, urozmaicając znacznie programy radjowe.

Programy stacyj radiowych.

Czwartek, dnia 25 maja 1933 r.

Kraków (312.8). G. 10.00 Nabożeństwo z Bazyliki OO. Franciszkanów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10—14.20 Transmisje z Warsz.; 14.20 Polska muzyka popularna; 14.40 Transmisja z Warsz.; 15.10 Koncert muzyki polskiej; 16.00 Progam dla dzieci z Warsz.; 16.25 Pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.45 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisja z Warsz.; 19.00 Skrzynka pocztowa; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisje z Warsz. i Turynu.

Lwów (380.7). G. 14.00 „Piorun i jego niebezpieczeństwo"; 16.00 Program dla dzieci.

Warszawa (1411.7). G. 9.55 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Kom. P. I. M; 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.; W przerwie odczyt p. t. „Nauka, która sama przychodzi do domu"; 14.00 „Udział Państwowego Banku Rolnego w Rządowej akcji pomocy dla rolnictwa"; 14.20 Muzyka z Krakowa; 14.40 „Jak paść inwentarz?"; 15.00 Muzyka z Krakowa; 16.00 Program dla dziec; 16.25 Płyty; 16.45 „Pies i dziecko"; 17.00 Recital skrzypcowy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisja z lotniska w Mokotowie; 18.55 Wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko misja z Turynu opery Belliniego „Purytanie"; pt. „Niedźwiedź"; 20.00 Koncert; 20.55 Transm.

Katowice (408.7). G. 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku; 14.40 Koncert z Andrychowa; 19.00 Feljeton sportowy.

Kurs dolara słabszy.

Londyn 23 maja. Kurs dolara był dziś w dalszym ciągu słaby i ustalił się na 3.91 i pół w stosunku do funta. Sfery finansowe tłumaczą spadek dolara niepewnością co do zamierzonej stabilizacji dolara i funta, w sprawie której prowadzone są obecnie w Waszyngtonie rokowania angielsko-amerykańskie.

MARSZAŁEK ARMJI FIŃSKIEJ.

Helsingfors. (PAT). Prezydent republiki mianował byłego wodza t. zw. białej armji i przewodniczącego rady wojennej gen. kawalerji Karola Gustawa Männerheima marszałkiem armji fińskiej, nadając po raz pierwszy wysoką tę rangę w niepodległej Finlandji.

EKSPLOZJA MINY W CZASIE WYKŁADU.

Helsingfors. (PAT). Podczas wykładu w szkole marynarki wojennej eksplodowała mina, skutkiem czego 8 aspirantów oficerskich odniosło rany i obrażenia.

—§—

Londyn, 23 maja. U wybrzeży Szkocji zderzyła się dziś angielska łódź podwodna „L 23“ z łodzią rybacką, wskutek czego łódź podwodna została uszkodzona. Wedle raportu komendanta, łodzi podwodnej nie grozi żadne niebezpieczeństwo i będzie mogła o własnych siłach powrócić do portu.

Po zamknięciu kroniki.

„Tydzień dziecka“.

Organizacje opieki nad dzieckiem urządzają w dniach od 25 maja do 1 czerwca br. „Tydzień Dziecka“ pod hasłem „chcemy dla dzieci zamiast ulic i rynsztoków terenów zabawowych“. Program „Tygodnia“ w Krakowie przewiduje:

25 bm. (czwartek) uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu dla dzieci wszystkich szkół krakowskich, popołudniu zaś zabawę dla dzieci w parku „Juwenia“ na Błoniach.

27 bm. (sobota) o godz. 13 wycieczka dla dzieci pracowników tramwajowych na Bielany; w niedzielę 28 bm. o godz. 12 Akademję Tygodnia Dziecka w złotej sali Domu Katolickiego, a popołudniu zebranie matek we wszystkich dzielnicach Krakowa. — We czwartek 1 czerwca urządzone będą majówki dzieci wszystkich szkół. Ponadto codziennie poranki kinowe, prelekcje radjowe, pochody młodzieży z orkiestrami itd.

Zmiany w sądownictwie krakowskiem.

Jak się dowiadujemy w Sądach krakowskich mają nastąpić w tych dniach nast. zmiany personalne:

Sędziowie Sądu okr. karnego s. s. o. Pilarski i s. o. dr. Cieślewski przeniesieni zostaną do Sądu Apelacyjnego, a sędzia grodzki dr. M. Janicki mianowany sędzią okręg. karnym. Ponadto do Sądu karnego przeniesieni zostaną z Sądu grodzkiego cywilnego, sędziowie: dr. Kościuszko i Kurzer. Wreszcie sędzia apelacyjny, Kawecki ma być przydzielony do prowadzenia rozpraw przed Sądem przysięgłych w Tarnowie, a dotychczasowy sędzia śledczy, dr Zalipski ma być mianowany sędzią wyrokującym w Sądzie karnym w Krakowie.

ZJAZD W KOLBUSZOWEJ.

W ub. niedzielę odbył się w Kolbuszowej wielki zjazd włościan z całego powiatu. W zjeździe, którego powodem był przyjazd na wiec prezesa Witosa, wzięło udział przeszło 20.000 osób. Pomimo tak wielkich tłumów, przebieg zjazdu był zupełnie spokojny.

Odczyty.

„O górach świętokrzyskich“. Odczyt prof. Un. Jag. Zaborskiego, odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 19.15, w sali Instytutu Geograficznego (Grodzka 64). Wstęp wolny.

„Rosja Sowiecka“, odczyt inż. Al. Adelmana, odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 19-tej, w Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. p.

Odczyt o twórczości Emila Zegadłowicza. Z okazji 25-lecia pracy literackiej poety beskidzkiego Emila Zegadłowicza, odbędzie się 24 b. m., t. j. we środę, w Tow. Miłośników Książki, w Czytelni Muzeum Przemysłowego, wieczór poświęcony Jego twórczości. Prelekcje wygłosi p. A. Schroeder i p. K. Czachowski. Początek o godz. 20-tej. Wstęp wolny.

Układ pokojowy między Chinami i Japonją.

Londyn, 23 maja. Jak donoszą z Pekinu, ze strony chińskiej zwrócono się do ambasadora angielskiego z prośbą o podjęcie inicjatywy celem doprowadzenia do zawieszenia broni między Chinami a Japonją.

Londyn, 23 maja. Z Pekinu donoszą, że między Chinami a Japonją zawarty został dziś prowizoryczny układ pokojowy.

„Spółki“ p. Ruszczewskiego.

DALSZY CIĄG MOWY PROKURATORA.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.) W procesie Ruszczewskiego przemawiał drugi dzień prokurator Grabowski. Zajął się on rolą Ruszczewskiego przy zawieraniu spółki Mikulski i Machajski, dla przeprowadzenia budowy poczty w Gdyni. Aczkolwiek okólniki Ministerstwa, polecające roboty jedynie firmom solidnym nie konkretyzują na czem solidność ma polegać, to jednak nie można w żaden sposób uznać za solidną tę właśnie firmę. Jest to spółka dorażnie sklecona przez Ruszczewskiego z dwu ludzi, z których jednego poznał oskarżony w wagonie, a drugiego złapał na ulicy.

Trzeba znowu wrócić do zasadniczej linji i zapytać dlaczego podsądny tak postępował. Czy to naprawdę było tylko działanie przypadku. Nie. Ruszczewski wiedział dobrze, że przetargi to jest rzecz formalna, ale że przedewszystkiem trzeba wyszukać odpowiednich dla siebie ludzi. Pamiętać musimy, że już w tym momencie, kiedy tworzono ową spółkę, był zaangażowany Ruszczewski na drodze brania pieniędzy. W dn. 19 sierpnia 1927 r. wypłacił już Gronek 53.000 zł., a Ruszczewski zabrał to na swoją rzecz. Musiał znaleźć ludzi, o których wiedział, że z nimi te sprawy załatwi. Tu leży przyczyna sklecenia „solidnej“ spółki.

Opinja ekspertów ustaliła, że Ruszczewski, powierzając roboty firmie Mikulski i Machajski postępował wbrew przepisom. W motywach, mających uzasadnić oddanie robót tej firmie Ruszczewski podkreślił, że wykonywała ona roboty w Gdyni. Było to jaskrawe kłamstwo. Spółka, która trwała zaledwie kilka dni, prowadzić budowy nie mogła. Z chwilą oddania robót tej firmie, zaczyna się dalsze wprost niebywałe faworyzowanie tej spółki. Ruszczewski oddaje jej roboty z wolnej ręki, daje kolosalne zaliczki, nie starając się ich zabezpieczyć.

Jaskrawo przedstawia się rola Ruszczewskiego w związku z przepłacaniem robót. Na pierwszy rzut oka wygląda to wprost paradoksalnie. Kierownictwo budowy poczty niema innego na oku, jak napychać kieszenie przedsiębiorcy. W związku ze sprawą przepłacania, może najbardziej rażący jest przykład rachunków za roboty murarskie i stolarskie. Znaleziono trzy numery tej samej książki i daty z jedną drobną różnicą, różnicą ceny. Jasna rzecz, że to był zwykły kryminał. Na miejsce jednego dokumentu podstawiano inny o wyższej cenie. Nie można tego uważać inaczej, jak za dążenie do wzbogacenia się za wszelką cenę firmy Mikulski na niekorzyść skarbu. Biegli ustalają, że za różne roboty murarskie przepłacono w ten sposób 60.000 zł.

Jeżeli zatem ktoś jak Ruszczewski rozszerza samowolnie rozmiary budowy, ad hoc tworzy firmę, bezpośrednio tej spółce dalej olbrzymie zaliczki na ogólną sumę przeszło pół miljona zł. i ich nie zabezpiecza, jeżeli przyznaje jej fantastyczne dopłaty, wychodzi już nie domniemanie, ale wprost pewność, że tego wszystkiego oskarżony nie robił dla pięknych oczu Mikulskiego. Dlatego też oskarżenie zarzuca podsądnemu, że działał w chęci zysku, a jako miarę tego zysku podaje się 5 % od wpływów firmy. Tu jest kulminacyjny punkt oskarżenia. Zagadnienie robót w niniejszym procesie jest zupełnie rozstrzygające. Wszystko zależy od tego, czy mamy do czynienia z człowiekiem, który przekroczył tylko zakres swojej władzy, czy też z urzędnikiem, który każdą swoją czynność uzależniał od pytania, co mi to przyniesie i ile, a którego dewizą jest: nic za darmo. Jeżeli przyjrzymy się dokładnie sprawie, uderzy nas przedewszystkiem fakt niezwykłego pośpiechu w robotach i chaosu w rachunkowości. Te dwie zasady są stałą wytyczną dla Ruszczewskiego.

WYROK — W PIĄTEK.

Warszawa 23. 5. (Telef. wł.). Proces Ruszczewskiego zakończy się w piątek.

Deklaracja Ameryki

wzmacnia gwarancje bezpieczeństwa.

OPTYMISTYCZNE GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 23 maja. Omawiając wczorajszą deklarację delegata amerykańskiego Norman Davisa w Genewie dzienniki angielskie podkreślają doniosłe znaczenie tego oświadczenia dla dalszych prac konferencji rozbrojeniowej. Po ostatniem orędziu prezydenta Roosevelta, Norman Davis w imieniu Roosevelta poszedł jeszcze o krok dalej i wyraził gotowość Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w pakcie konsultatywnym. W ten sposób w razie groźby wybuchu wojny w Europie, Ameryka wzięłaby udział w radzie konsultatywnej wraz z innemi państwami, czyli byłaby zmuszona do porzucenia neutralności. „Times“ wskazuje, że wraz z wprowadzeniem ścisłej kontroli międzynarodowej przedstawia to poważną gwarancję bezpieczeństwa.

Chłodne przyjęcie we Francji.

Paryż, 23 maja. W przeciwieństwie do prasy angielskiej prasa paryska przyjęła deklarację Norman Davisa stosunkowo obojętnie, uważając ofertę amerykańską za niewystarczającą.

WRAŻENIE W AMERYCE.

Nowy Jork, 23 maja. Dzienniki amerykańskie oceniają wczorajszą deklarację Norman Davisa jako porzucenie tradycyjnej izolacji politycznej. „Herald Tribune“ zaznacza, że sprawa ta napotka w senacie amerykańskim na jak najostrzejszy sprzeciw. Dalej dziennik ten wskazuje, że z dokładnej interpretacji wczorajszej mowy Davisa wynika, iż Stany Zjednoczone zobowiązały się jedynie do rezygnacji z uprawnień handlowych państwa neutralnego, o ile przeciw państwu zaczepnemu zawieszona zostanie blokada. Stany Zjednoczone nie są nawet do tego zobowiązane, aby zakazać wywozu broni do państwa zaczepnego. Niema to jednak — pisze dalej Herald Tribune — większego znaczenia praktycznego, ponieważ w razie wybuchu wojny w Europie i stwierdzenia, które z państw jest stroną zaczepną, Stany Zjednoczone musiałyby wystąpić przeciw napastnikowi. Chodzi jedynie o to, czy Francja uzna deklarację za poważniejszy krok na drodze do bezpieczeństwa, czy też zażąda bardziej wiążących zobowiązań gwarancyjnych ze strony Ameryki. W tym ostatnim wypadku zaś wyraża dziennik powątpiewanie, czy Kongres udzieli Rooseveltowi zezwolenia na przyznanie dalej idących gwarancyj.

Porażka delegata Francji na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu dla powzięcia decyzji co do dalszej procedury prac komisji głównej. Jak wiadomo na wczorajszem posiedzeniu komisji głównej zaznaczyły się dwie tendencje: Delegat Francji Paul Boncour zażądał podjęcia na nowo dyskusji nad pierwszą częścią projektu brytyjskiego, dotyczącego bezpieczeństwa, podczas gdy delegat amerykański Norman Davis domagał się kontynuowania dyskusji nad częścią dotyczącą zbrojeń, a w szczególności nad kwestją materjałów wojennych.

Posiedzenie prezydjum odbyło się z 40-minutowem opóźnieniem, wynikłem stąd, że przewodniczący Henderson uważał za wskazane zaprosić do siebie przed posiedzeniem prezydjum delegatów 5-ciu wielkich mocarstw. Narada ta przeciągnęła się bardzo długo. Fakt ten, będący manifestacją nowych metod postępowania kilku wielkich mocarstw na konferencji był przedmiotem krytycznych komentarzy w szerokich kołach konferencji. Na podstawie narad przedstawicieli 5-ciu wielkich mocarstw Henderson przedstawił prezydjum propozycję, by komisja główna naprzemian zajmowała się kwestją bezpieczeństwa i kwestją rozbrojenia. Wobec tego, że Paul Boncour nalegał na dyskutowanie kwestji bezpieczeństwa przed kwestją materjału wojennego dzisiejsza decyzja oznacza pewnego rodzaju porażkę delegata Francji. Była ona zresztą do przewidzenia z chwilą, gdy Paul Boncour zgodził się, by decyzję w tej sprawie powzięła de facto narada 5-ciu wielkich mocarstw, w której gronie Francja jest odosobniona.

GROŹNY STAN PSYCHICZNY KAZIMIERZA TETMAJERA.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.) W sprawie zgonu syna Tetmajera (o czem donosimy na str. 3-ciej) oficjalne badanie wykluczyło możliwość samobójstwa albo zatrucie przez pomyłkę spirytusem denaturowanym. Zmarły cierpiał na zwapnienie naczyń krwionośnych i od 6 miesięcy nie opuszczał pokoju w hotelu Saskim. Nad chorym czuwał ojciec i narzeczona na zmianę. Chory często tracił przytomność. W niedzielę wieczorem Kazimierz Tetmajer przyszedł do syna i został przy nim. Kiedy w poniedziałek rano nikt nie otwierał drzwi pokoju hotelowego, wszedł tam służący koło godziny 2, by posprzątać. Uwagę służącego zwrócił brak oznak życia u syna Tetmajera, to też doniósł on o tem dyrekcji. Wezwano lekarza, który stwierdził śmierć. Wszelkie prośby lekarzy i narzeczonej zmarłego, by Kazimierz Tetmajer opuścił pokój zmarłego syna, nie odnoszą skutku. Tetmajer nie pozwala zabrać zwłok syna, a stan jego psychiczny jest w tej chwili tak groźny, że każdy nowy silniejszy wstrząs może zakończyć się katastrofą.

VLASTA BURIAN W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT). W najbliższych dniach przybywa do Warszawy głośny komik czechosłowacki Vlasta Burian. Artysta grać będzie w pierwszym filmie polsko-czechosłowackim p. t. „12-cie krzeseł“. Partnerami jego będą: Zula Pogorzelska i Dymsza. Scenarjusz filmu wyszedł z pod pióra Hemara. Reżyserję objęli Mac Fric ze strony czechosłowackiej i Michał Waszyński ze strony polskiej.

—§—

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.) Na podstawie porozumienia Min. Spr. Zagr. z innemi ministerstwami, przejazd za polskiemi paszportami dyplomatycznemi odbywać się będzie bez wszelkich wiz.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA W BRZOZOWIE.

Lwów, 23. 5. (Telef. wł.). W wyniku śledztwa w Brzozowie na polecenie władz prokuratorskich został zatrzymany pod zarzutem dokonania zbrodni zamordowania śp. Chudzika i postrzelenia majora Owoca pewien [illegible], którego organa policyjne wraz z materjałem dowodowym odstawiły do dyspozycji władz sądowych w Sanoku.

Dr. Ziehm gwarantuje swobodę wyborów gdańskich.

Gdańsk, 23 maja. Na odpowiednie zapytanie Wysokiego Komisarza Rostinga, prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm odpowiedział, że podjęte zostały wszelkie kroki, aby wszystkim obywatelom zapewnić swobodę wyborów. Rząd gdański zobowiązuje się do wystąpienia z całą bezwzględnością przeciw wszelkim próbom naruszenia swobody wyborczej w przyszłą niedzielę.

Koleje Rzeszy przyznały przebywającym w Niemczech obywatelom gdańskim, którzy udają się na wybory do Wolnego Miasta 50 % zniżki przy przejazdach.

PROTEST PRZECIW PRZEŚLADOWANIU ŁUŻYCZAN.

Warszawa, 23. 5. (Telef. wł.). Na zebraniu Tow. Przyjaciół narodu Łużyckiego i Akad. Koła Przyjaciół Łużyc powzięto rezolucję, gorąco protestującą przeciwko prześladowaniom niemieckim.

KARA ŚMIERCI ZA NAPAD NA HITLEROWCÓW.

Berlin, 23 maja. W Kamienicy (Chemnitz) skazanych zostało dziś dwóch komunistów, Bartl i Winkler, na karę śmierci za napad na hitlerowców, z których jeden został zabity.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 116

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— Otóż w dniach ostatnich czul się bardzo słabym; musiał się nadwyrężyć, dźwigając ciężar drzewa ponad siły. To też przeczuwał, że już niedługo żył będzie. A kiedy dzisiaj wicher zwalił jego szopę, pomyślał zaraz, że i jego koniec wkrótce nastąpi...

Chciał jednak koniecznie przynieść tutaj te kwiaty, które dziś uzbierał w to upalne południe. Przeczekał burzę pod drzewem, a potem zawlókł się tu z wielkim trudem. Lecz w drodze spotkała go znowu ulewa...

A kiedy tu przybył, gdy złożył kwiaty na kamieniu i legł, aby spocząć, nie miał już sił się podnieść. Zresztą do czegóż miał wracać, kiedy jego chata została zburzona, a wiedział, że sił mu nie starczy, ażeby się dowlec do miasta?...

I pomyślał sobie, że odbudować jej już nie zdoła, że już nie będzie mógł dalej pracować... Czuje się bardzo starym i słabym...

I widzi teraz, że zbliża się jego ostatnia godzina. Nie chce już jadła, ani napoju...

Ma tylko jedno pragnienie. W obliczu tych gór zdala od świata chciał się oczyścić spowiedzią. I Bóg go wysłuchał; przysłał mu tutaj kapłana.

Jednakże on pragnie ukorzyć się za życia, zanim stanie przed sądem Sprawiedliwego; chce wyjawić swe winy wobec wszystkich obecnych, którzy tu razem z księdzem przybyli...

Wszystkiego się więc teraz dowiecie...

Zapanowała chwila ciszy, w której padło nieśmiałe pytanie Mirka:

— Ale jakże my go zrozumiemy?

A ksiądz mówił dalej...

— Każde słowo, które on wypowiadać będzie powoli, niezrozumiałym dla was sposobem, ja będę powtarzał głośno; on tego słyszeć nie będzie i nie zmąci sobie dźwiękiem mego głosu biegu swoich wynurzeń.

Po tych słowach ksiądz pochylił się nad leżącym i rozpoczął modlitwę przed spowiedzią.

Mirek, pani Wrażewska i pan Bieżyński uklękli opodal. Po chwili, nie patrząc na przykry wysiłek niemowy, na jego dziwaczne ruchy, słyszeli tylko powolny głos kaznodziei, który pięknemi słowami poety odzwierciedlał myśli roztwierającej się przed nim duszy [illegible]ającego.

XIX.

Jawna spowiedź.

Boże miłosierny! Wyznaję przed sługą Twoim i przed braćmi w Chrystusie wszystkie winy, któremi od najwcześniejszego mego dzieciństwa aż do późnej starości zbrukałem duszę moją, choć mnie nią obdarzyłeś na obraz i podobieństwo Twoje.

Pozwól, by te grzechy chciwości, łakomstwa i lenistwa, oraz mściwości, zawiści i egoizmu, wypowiedziane przed świadkami, spadały z mego sumienia, niby ciężkie kamienie, oczyszczając mą duszę, która niegodną jest, abyś ją przyjął do stóp Twoich.

Kajam się, grzeszny, przed Tobą, Sprawiedliwy Boże, i wyznaję to, co kiedykolwiek złego uczyniłem:

Szukam w pamięci win moich od lat najdawniejszych, i przypominam sobie... że...

Jako chłopak mały, łamałem gałązki wierzbiny i obdzierałem je z kory, aby z nich zlizywać sok słodki i strugać fujarki...

Otwierałem wnętrze badyli bzu dzikiego i miękki rdzeń dobywałem z nich bez celu, dla zabawy...

Nacinałem nożykiem pnie jodeł i świerków, aby zbierać żywicę, która grubemi łzami kapała z zadanej drzewu rany.

Lubiłem wspinać się na drzewa i podglądać przez ciekawość małe pisklęta w gniazdkach, przez co płoszyłem ich matki, które swym dzieciom znosiły w dziobkach pożywienie... Czasami dobierałem się do ziemnych uli os i łakomiłem się na ich miód słodki...

Pewnego lata zgubiłem małe jagniątko w lesie, kiedy pasałem owce po zboczach, bo nie czuwałem nad niemi dość bacznie, poddając się błogiej senności i wylegując się na trawie. A potem, w ten dzień upalny za późno wziąłem się do szukania biedactwa i już go nie znalazłem, gdyż noc zapadła...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.